



# Wytańczyli dla dzieci

**str. 2**



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno

## XV Jubileuszowy Bal Charytatywny w Mielnie

# Wytańczone 42 tysiące dla dzieci

XV Jubileuszowy Bal Charytatywny pod patronatem wójta gminy Mielno Olgi Roszak-Pezały odbył się 10 stycznia w mieleńskim hotelu Unitral. Członkowie Forum Samorządowego „Nasza Gmina”, które jest pomysłodawcą i organizatorem tej imprezy podkreślają zgodnie, że tegoroczny bal był wyjątkowo udany. Za przedmioty przekazane przez darczyńców uzyskano kwotę 34 tys. zł, a po doliczeniu wpływów ze sprzedaży biletów i odjęciu kosztów suma ta wzrosła aż do 42 tys. zł! Pieniądze w całości przeznaczone zostaną na stypendia dla dzieci.

Zarząd Forum Samorządowego „Nasza Gmina” dziękuje Katarzynie Chudobińskiej i Krzysztofowi Urbanowiczowi za ofiarowane obrazy, zaś Firmie Peugeot - Mojsiuk za przekazany rower. Podziękowania należą się także Waldemarowi Karpińskiemu (Salon Mścice) oraz Maksowi Żakowskiemu. Wyrazy szczególnej wdzięczności organizatorzy kierują do Steina Christiana Knutsena, szefa Firmy FIRMUS, a także do wszystkich ofiarodawców, których było tak wielu, że nie sposób ich wymienić. Z tego grona, Piekarnia BAJGIEL z Będzina z okazji XV - lecia Balu ufundowała olbrzymi tort. Imprezę prowadzili charytatywnie i jak zwykle z polotem znani aktorzy: Katarzyna Skrzynecka i Piotr Zelt.

(red)

Fot. Wojciech Grela



# Trzy pytania do Mariana Hermanowicza, starosty koszalińskiego

• **Jak pan ocenia pierwsze tygodnie pracy na stanowisku starosty? Czy zastana rzeczywistość przystaje do wcześniejszych wyobrażeń?**

- Z samorządem jestem związany od chwili, kiedy się narodził po transformacji ustrojowej. To niemal ćwierć wieku. Mało jest więc rzeczy w tym obszarze, które mogłyby mnie zaskoczyć. Oczywiście, powiat ma swoją specyfikę i praca w starostwie różni się nieco od tej w urzędzie gminy, ale proszę pamiętać, że w swojej samorządowej biografii mam także okres pełnienia mandatu radnego powiatowego, a nawet wiceprzewodniczącego rady powiatu. Zatem, mogę powiedzieć, że obejmując urząd starosty wiedziałem na co się decyduję. Pierwsze tygodnie w tej roli upłynęły bardzo pracowicie. Odbyłem dziesiątki rozmów i spotkań w różnych środowiskach społecznych i zawodowych. To co wyniosłem z tych licznych kontaktów, poza warstwą merytoryczną, to budujące przeświadczenie, że mamy w powiecie wielu partnerów otwartych na współpracę, gotowych współdziałać przy realizacji zadań samorządowych we wszystkich dziedzinach życia lokalnej społeczności.

• **Na grudniowej sesji rada przyjęła jednogłośnie budżet na 2015 rok. Czy to znaczy, że nie było do niego zastrzeżeń? Przecież to budżet stworzony właściwie przez poprzedników.**

- To prawda. Jeśli spojrzeć na skład obecnej rady i rządzącą koalicję, można powiedzieć, że w dużej mierze jesteśmy kontynuatorami poprzedników. Oczywiście, pewne elementy widzę inaczej niż oni i postaram się dać temu wyraz w pracach nad budżetem na rok 2016. Na razie koncentrujemy się nad realizacją bieżącego budżetu i choć cieszę się, że został jednogłośnie przyjęty, bo daje mi to poczucie silnego wsparcia ze strony rady, to mam świadomość, iż nie będzie lekko.

Po stronie dochodów zapisano w uchwale kwotę 74.408 tys. zł, zaś wydatki mają się zamknąć w kwocie 81.064 tys. zł. Planowany deficyt budżetowy wyniesie więc 6.456 tys. zł i ma być pokryty przychodami ze sprzedaży papierów wartościowych w kwocie 6 mln zł oraz nadwyżką środków pieniężnych na rachunku bieżącym. W tej sytuacji ważnym celem w 2015 roku, ale i w następnych latach będzie ograniczenie wydatków bieżących, a jednocześnie zwiększenie źródeł dochodów m.in. poprzez racjonalizowanie gospodarki nieruchomości. Do tego trzeba pamiętać, że musimy być przygotowani do skonsumowania środków unijnych w ramach nowej perspektywy finansowej.



• **Czy ma pan już ustalone priorytety na czas swojej misji w roli starosty koszalińskiego?**

- Po pierwsze chciałbym utrzymać proinwestycyjny kurs w rozwoju powiatu. W 2015 roku na inwestycje przeznaczymy w powiecie 18.343 tys. zł. To prawie dwa razy tyle, co w roku minionym. Większość, bo ok. 13 mln zł wydanych zostanie na przebudowę dróg powiatowych oraz doposażenie Powiatowego Zarządu Dróg w specjalistyczny sprzęt drogowy (prawie 4 mln zł). Myślę, że przy wsparciu środków unijnych zdołamy w najbliższym czteroleciu zrealizować jeszcze kilka ważnych dla powiatu inwestycji. Zamierzam w tej kwestii wielopłaszczyznowo współdziałać z gminami i to jest mój drugi priorytet. To znaczy zależy mi na układaniu relacji z gminami na zasadach pełnego partnerstwa i wzajemności. Trzecim priorytetem, choć równie ważnym jak poprzednie, będzie kształtowanie wizerunku powiatu jako obszaru przyjaznego zarówno wobec poszczególnych gmin, jak i całej lokalnej społeczności. Chodzi przede wszystkim o doskonalenie obsługi interesantów przez wszystkie instytucje powiatowe i wydziały starostwa. Człowiek, który przychodzi do nas ze swoją sprawą musi mieć poczucie, że to my jesteśmy dla niego, a nie odwrotnie.

(red.)

## W NUMERZE:

(m) Promieniowanie pod kontrolą .....	4
(red) Z szansami na pierwszą ligę .....	4
Krystyna Pilecka, Refleksyjnie .....	4
Tomasz Wojciechowski, Dzik jest dziki, dzik jest zły .....	5
Zygmunt Królak, Okiem satyryka. Wiersze .....	5
Wiesław Miller, Nie trzeba być radnym aby kochać swoje miasto. Rozmowa z Eugeniuszem Żuberem .....	6 – 7
Alicja Marciniak, Wigilia seniora w Starych Bielicach .....	7
(jr) Oplątek w koszalińskiej Civitas Christiana .....	7
Ewa Włodyka, Po prostu: Bernard Kazimierz Krupski .....	8
Krystyna Rypniewska, Wędrowki po powiecie. Grzybnica .....	9
Jerzy Rudzik, Kultura w pomorskich obozach jenieckich. Gazety i periodyki .....	10
Ewa Zagórska, Jak założyć stowarzyszenie .....	10
Jerzy Rudzik, Nowoczesność w Głosie. Nasza jest noc .....	11
Arkadiusz Janz, Zmiany w prawie konsumenckim. Umowa sprzedaży poza lokałem przedsiębiorstwa i na odległość .....	11
Zygfryd Walczak, Dlaczego warto studiować w Koszalińskiej Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych? .....	12
Agata, Sylwestrowe bąbelki .....	12
Z Będzina .....	13
Z Biesiekierza .....	14
Z Bobolic .....	15
Z Koszalina .....	16 – 17
Z Manowa .....	18
Z Mielnia .....	19
Z Polanowa .....	20
Z Sianowa .....	21
Ze Świeszyna .....	22
(mak) Rozrywka. Krzyżówka z hasłem .....	23
Czesław Kuriata, Na wschód od Odry. Sprawiedliwość kanoniera Markiety .....	24 – 25
Wiesław Miller, Ważne są potrzeby koszalinian. Rozmowa z Piotrem Jedlińskim, prezydentem Koszalina .....	25
Jerzy Rudzik, Wystawa o zbrodniach UPA na Polakach .....	26
Tomasz Wojciechowski, Pracownik pilnie poszukiwany. Rozmowa z Rafałem Rosińskim, współwłaścicielem koszalińskiej Agencji Pracy Tymczasowej Job on Time .....	26
Lech Fabiańczyk, Rozmowy z zachodniopomorskim księciem Bogusławem II .....	27
Jerzy Rudzik, Jan Bauer – obrońca bytowskich Kaszubów. 75. rocznica męczeńskiej śmierci .....	28
Jerzy Żelazny, Przyniesie kobyłę .....	29
(m) Taxi dla niepełnosprawnych .....	29
Zenon Kasprzak, Po Szwajcarii, ale nie tylko śladami wielkich Polaków (4) .....	30
Marek Józków, Fotografie pt. „Kwiaty i ptaki” .....	31

## Służby graniczne w stylu amerykańskim

# Promieniowanie pod kontrolą

Wizyta ekspertów z Departamentu Energii USA zakończyła proces zainstalowania i przekazania bramek radiometrycznych na rzecz Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej (COSSG) w Koszalinie.

Amerykanie przywieźli ze sobą list intencyjny, który przenosi prawo własności urządzeń na rzecz placówki pograniczników. Stacjonarne monitory, tzw. bramki radiometryczne, służą do wykrywania promieniowania gamma i neutronowego.

- Są to urządzenia bezobsługowe, pracują w trybie ciągłym - informuje kpt. SG Łukasz Kukielczyński. - W chwili wykrycia obiektu w

strefie kontrolnej automatycznie przełączają się na tryb pomiaru promieniowania. W przypadku stwierdzenia przekroczenia tła ponad poziom, następuje automatyczne włączenie alarmu świetlnego i dźwiękowego.

Lampka barwy czerwonej wskazuje wykrycie promieniowania gamma, natomiast niebieska - neutronowego. Sygnał alarmowy powoduje przesłanie informacji do Centralnej Stacji Alarmowej (CAS). Komputer rejestruje czas wystąpienia zdarzenia, obraz z kamer oraz dodatkowe informacje o poziomie i rodzaju promieniowania. W związku z alarmem następuje również zamknięcie stre-

fy kontrolnej. Skasować alarm można jedynie z pozycji CAS.

Dodatkowo w sali wykładowej zainstalowana została bramka radiometryczna do kontroli pieszych - na wzór przejścia lotniczego. Całość przedsięwzięcia kosztowała około miliona złotych i sfinansowana była przez Departament Energii USA. Strona amerykańska zapewnia serwis urządzeń w okresie 3 lat.

- Program działa w Polsce od 2010 roku - powiedział Steve Thompson z amerykańskiego departamentu. - Takie urządzenia są zainstalowane na granicy z Białorusią. Będą też działały na granicy z Ukrainą.

Komendant COSSG, płk SG Grzegorz Skorpowski nie kryje zadowolenia.

- Jesteśmy jedynym ośrodkiem w Polsce, który ma tego typu nowoczesne urządzenia do prowadzenia kursów szkoleniowych - podkreśla.

Kursy z zakresu kontroli radiometrycznej i ochrony radiologicznej COSSG prowadzi od kilku lat. Nikt nie potwierdza, czy zainstalowanie bramek specjalistycznych w ośrodku pograniczników ma związek z potencjalną lokalizacją elektrowni jądrowej w Gąskach w gminie Mielno.

**Tekst i fot. (m)**

Na drodze wewnętrznej przed budynkiem głównym ośrodka znajduje się bramka radiometryczna do kontroli pojazdów. To najważniejszy element całej strefy kontrolnej wyznaczonej poprzez system szlabanów, progów zwalniających i sygnalizacji świetlnej.



### Krystyna Pilecka

\*\*\*\*\*

Refleksyjnie - radosna to noc  
gdy Stary się kończy  
a zaczyna Nowy Rok...  
Noc roztańczonych par  
strzelających szampanów  
błyszcząca, iskrząca jak czar...  
i... uśmiech co krok  
dziwna noc...  
Melancholii pełna  
i życzeń - tyle życzeń  
(spamiętać ich nie sposób)  
od ludzi bardzo bliskich  
i prawie obcych osób...  
Życzenia prosto z serca  
radosne, szczerze, proste  
życzliwie uśmiechnięte  
w wymowie „nie za ostre”  
Wszystko w tę jedną noc...  
Chciałoby się - by trwała  
długo... i jeszcze dłużej  
ta noc i ta serdeczność  
wśród wszystkich, wszystkich ludzi...  
By świat cały ogarnęła  
radością taką jasną  
jak poświata księżycy...  
i... nie dała jej zgasnąć...

## Z szansami na pierwszą ligę UKS VICTORIA SIANÓW MA NOWY ZARZĄD

W sali konferencyjnej nowej hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Sianowie odbyło się ważne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Uczniowskiego Klubu Sportowego „Victoria” S.P. 2 Sianów. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: Jędrzej Bielecki, Artur Kujko, Karolina Struszczyk i Arkadiusz Sianówka. Dokonano też wyboru Komisji Rewizyjnej, którą tworzą: Kazimiera Szatkowska, Iwona Szaranek i Mirosława Tużewska. Obowiązki prezesa ponownie powierzono Jędrzejowi Bieleckiemu. Klub szczyci się sporym dorobkiem. W chwili obecnej seniori plasują się na drugim miejscu w II lidze (bez porażki) i mają realne szanse awansu do I ligi kobiet (najgroźniejszy przeciwnik Polonia Środa Wilkp. mecz rewanżowy gra w Sianowie). W klubie jest aktualnie sześć drużyn młodzieżowych poczynając od lat 6 do lat 12. Każdy rocznik ma swojego trenera. Jednasto i dwunastolatki grają w mistrzostwach województwa zachodniopomorskiego młodzieńców. Dziewięć i dziesięciolatki grają w Lidze Bałtyckiej Orliczek. Szczęście, siedmio i ośmiolatki trenują i grają turnieje wewnętrzne. Powstanie tych grup możliwe było dzięki otrzymaniu dotacji z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach programu FIO projektu „Znajdź w sobie pasję”. Grupy te trenują minimum 2



razy w tygodniu i dodatkowo grają turnieje oraz raz w miesiącu jeżdżą na basen do Darłówka. W lecie dla dzieci zostanie zorganizowany obóz sportowy. Wszystkie grupy otrzymały stroje sportowe Adidas. W okolicznościowym wystąpieniu prezes Jędrzej Bielecki serdecznie podziękował sponsorom klubu: Urzędowi Gminy i Miasta Sianów, Urzędowi Marszałkowskiemu, Szkole Podstawowej nr 2 w Sianowie, Firmie Pol-Trans z Koszalina, Gospodarstwu Rybackiemu Jarosława Dodania, Agrobudowi z Koszalina, PGK Koszalin, Dega Karnieszewice, Nadleśnictwu Karnieszewice, Mariuszowi Dwulitowi PKS Koszalin, Firmie Transportowej Witolda Kaczmarczyka oraz wielu innym, których nie sposób wymienić. **(red.)**





**Tomasz Wojciechowski**

...dzik ma bardzo ostre kły. Zwłaszcza, gdy bohater tej znanej piosenki wyjdzie na drogę, powodując utrudnienia w ruchu. Zimowa aura sprzyja wędrówkom zwierząt w poszukiwaniu pożywienia, nie zwracają więc one uwagi na bliskość siedlisk ludzkich, czy przekraczanie drogi. Do kilku takich zdarzeń doszło ostatnio pod Koszalinem, niedaleko Mścic.

- Jechałem wieczorną porą z Koszalina w stronę Kołobrzegu autem osobowym - wyjaśnia Andrzej Kowal, uczestnik takiego zdarzenia - gdy nagle na drogę wszedł dzik. Dobrze, że zauważyłem go wcześniej, więc zdążyłem zahamować.

Zdarza się, że na drogach podmiejskich, mimo ustawionych znaków ostrzegających o pojawieniu się zwierzyny, dochodzi do potrąceń saren, lub lisów. Na drogach powiatowych nie zaobserwowano obecnie jakiegóż szczególnego zagrożenia ze strony zwierząt leśnych. - Zdarzenia z ich udziałem są sporadyczne. Obserwacją migracji zwierząt leśnych zajmuje się profesjonalnie związek łowiecki. Jego koła działające na terenie powiatu koszalińskiego wnioskuje do Powiatowego Zarządu Dróg o instalację znaków ostrzegawczych w miejscach, gdzie występuje takie zagrożenie. Dzięki temu nasze drogi są dobrze oznakowane - tłumaczy Jerzy Banasiak, rzecznik Starostwa Powiatowego w Koszalinie.

# Dzik jest dziki, dzik jest zły

Tereny podmiejskie, lasy i pola niejednokrotnie stają się środowiskiem bytowania zwierząt dzikich. I chociaż koła łowieckie starają się przeprowadzać kontrolowane odstrzały i cykliczne polowania, problem pozostaje. Bo komercyjne polowania stają się coraz mniej opłacalne. Cena skupu jednego kilograma oprawionego mięsa dzika wynosi zaledwie 4 złote. - Zwierzyna wyrządza szkody, wchodząc na pola, czemu staramy się zapobiec, wspierając rolników w ogradzaniu ich pól siatką i stosowaniu tzw. „pastuchów

Roczny plan odstrzałów łowieckich, opracowywany przez Nadleśnictwo Karnieszewice, jest oparty o inwentaryzację zwierzyny przeprowadzanej przez koła łowieckie Polskiego Związku Łowieckiego, który jest dzierżawcą terenów łowieckich. Populacja saren i dzików na naszym terenie oscyluje w granicach kilkuset sztuk (średnio 120-300 w zależności od obwodu), lisy są trochę mniej liczne. Planowany odstrzał zakłada też prognozowany przyrost naturalny, np. dla dzików przyjmuje się przyrost na poziomie ponad 100% stanu wiosennego, zatem bardzo duży.



Obecnie obowiązuje Uchwała Sejmiku Województwa o podziale województwa na obwody łowieckie. W przypadku Koszalina, z wydzieleniem, (a więc z możliwości wykonywania polowania) wyłączono obszary leśne i rolne w granicach miasta. - Formalnie nie wolno polować nawet np. w obszarze leśnym pomiędzy Maszkowem a Kłosem. Koła łowieckie starają się, aby tereny te zostały ponownie włączone do gospodarki łowieckiej (m.in. do możliwości polowania), ale sprawy proceduralne nie pozwalają na rychłe zakończenie tematu. - wyjaśnia Jarosław Stanisławski, Nadleśniczy Nadleśnictwa Karnieszewice.

elektrycznych” - wyjaśnia Eugeniusz Jakubaszek, prezes koszalińskiego koła łowieckiego Słonka. Zapewnia też, że na bieżące monitorowane są miejsca ingerencji zwierząt w pasy ruchu drogowego. Myśliwi przeprowadzają też planowe polowania na zwierzynę dziką, a najczęstsze mają miejsce w okresie zimowym.

Tam gdzie ludzie, tam i szukające pożywienia zwierzęta. Jedyną metodą jest czujność, odpowiednio dobrana na drodze prędkość i zabezpieczenie upraw zwłaszcza przed dzikami.

## Okiem satyryka

Poeta z Witolubia Zygmunt Królak kolejny raz sięgnął po laury w ogólnopolskim konkursie satyrycznym „O Statuetkę Stolema”. W tegorocznej, jubileuszowej, bo dziesiątej edycji konkursu otrzymał drugą nagrodę. Pierwszą przyznano Maciejowi Gardziejewskiemu z Warszawy, zaś trzecią podzielili się Andrzej Klawitter z Szubina i Grzegorz Lewkowicz z Gdyni. A oto zestaw konkursowych wierszy naszego laureata - Zygmunta Królaka, któremu serdecznie gratulujemy.



### Bez wazeliny

Wiele jest konkursów  
Lecz lepszego nie ma  
Jak Konkurs Satyryczny  
O „Statuetkę Stolema”

Bo tutaj ponuracy  
Z których zółć się toczy  
Z ogromnym zdumieniem  
Przecierają oczy

Gdy według nich same  
Złe rzeczy się dzieją  
To ludzie w Gniewinie  
Serdecznie się śmieją

Sfałszowane wybory  
Ktoś komuś coś liże  
A w tej sali beztrósko  
Oddają się satyrze

Małe dziwne smutki  
Na szczyty się pchają  
Jednak przy Stolemach  
Żadnych szans nie mają

Bo kaszubscy giganci  
Potężni choć prości  
Będą strzec przed nimi  
Gniewińskiej radości

### Co z tą tęczą

Czy niebo ma swoich gejów  
Pytam gdy widzę tęczę  
Miał to być znak pojednania  
Lecz dzisiaj za to nie ręczę

Jedno na dzisiaj jest pewne  
Że nie da się z nieba zwalić  
I nawet najdłuższą zapałką  
Nie uda się jej podpalić

Tęcza powodem że ludzie  
Muszą się teraz omijać  
Dla kilku kwiatków na łuku  
Gotowi się pozabijać

Pan Bóg nam dał wolną wole  
„Odpuszczam” modlitwy słowa  
A byle bzdura tak różni  
Że świat musi tworzyć od nowa

Dziwi że woli pan pana  
Niż jakąś piękną dziewczynę  
Lecz nic mi do nich dopóki  
Nie włożą mi pod pierzynę

Nie moja to również sprawa  
Kto z kim się stara przebywać  
Tylko niech za to co robią  
Nie każą mi się podziwiać

Może więc zbędne emocje  
Schowajmy dziś do kieszeni  
Przeczytać można „Nie sądzicie  
Byście nie byli sądzeni”

### Pokora

Pokora stanęła przede mną  
Spytała czy przyjąć ją mogę  
Pragnęła trafić do ludzi  
I miałem wskazać jej drogę

Po głębszym zastanowieniu  
Ponosząc niewielkie wydatki  
Przyjąłem pokorę do siebie  
Ssał będę teraz dwie matki

Przysłowia naszą mądrością  
Jedno z nich mówi o ssaniu  
Więc się w pokorne cielątko  
Zmieniłem na poczekaniu

Egoizm wysłałem do kosza  
Niech czeka na lepsze czasy  
Może się przyda gdy ssanie  
Przysporzy mi więcej kasy

Tej kasy której posiadacz  
Nie wie co drugi policzek  
Przed którą nawet pokora  
Czasem zdejmuję staniczek

Stanęła przede mną pokora  
Po szyję wręcz osłonięta  
Nie będzie uczyta dla oczu  
Lecz wiem co czują cielęta

## Książki o samorządzie na zakończenie kariery

# „Nie trzeba być radnym, aby kochać swoje miasto”

Rozmowa z **Eugeniuszem Żuberem**, byłym wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Koszalinie, który niedawno oficjalnie zakończył długoletnią działalność samorządową.

• **Zastuchał się Pan w pieśni Perfectu: „Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść niepokonanym”, czy obraził się Pan na Platformę Obywatelską i dlatego nie startował w niedawnych wyborach do Rady Miejskiej?**

- Powiedzenie: „Zejdźcie ze sceny niepokonanym” nie jest adekwatne do tej sytuacji. Nie należę także do ludzi obraźliwych. Platforma Obywatelska chciała, abym startował w kolejnych wyborach samorządowych. Moje „nie” ma kilka powodów. Jednym z nich jest „ustąpić” młodemu i osobista refleksja, że przyszedł czas, by „zejść ze sceny” na własne życzenie.

• **Odkąd pamiętam, to zawsze był Pan obecny w życiu miasta, czy w czasach Polski Ludowej czy wolnej od komunistycznej hegemonii. Niech Pan przypomni najważniejsze funkcje, które pełnił na rzecz mieszkańców Koszalina.**

- Byłem rok prezydentem miasta, siedem lat wiceprezydentem, trzy lata dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury - obecnie CK 105, cztery kadencje - szesnaście lat radnym, a w trzech pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego Rady. W latach 1994-1998 jako radny - delegat z Koszalina pełniłem funkcję przewodniczącego Sejmiku Województwa Koszalińskiego. Tworzyłem kilka organizacji działających dla dobra Koszalina i Pomorza Środkowego. Cenię myśl rosyjskiego poety Josifa Brodskiego: „Człowiek ma w życiu dwa wyjścia: kształtować rzeczywistość lub poddać się jej”. Opowiadam się za kształtowaniem rzeczywistości, starałem się to robić.

• **Przez wiele lat był Pan twarzą kampanii walki mieszkańców regionu o utworzenie województwa środkowopomorskiego po fatalnym dla Koszalina nowym podziale kraju na 16 województw od 1999 roku. Czy patrząc z dalszej perspektywy tamta strategia działania i taktyka była jedynie słuszna, a wszelkie możliwości zostały należycie wykorzystane?**

- Znowu posłużę się cytatem: „Kto chce zrobić - szuka sposobu, kto nie chce zrobić - szuka przyczyny”. W tym przypadku szukałem sposobu, by zrobić. Taktyka była słuszna, bo droga inicjatywy obywatelskiej, poparta 140 tysiącami podpisów, jest potwierdzeniem woli mieszkańców. Nie wszystkie możliwości wykorzystano, moim zdaniem brak było wówczas wyraźnej spójności działania polityków i parlamentarzystów z Pomorza Środkowego. Decyzja o 16 województwach była polityczna, a nie ekonomiczna. Nas potraktowano przedmiotowo a nie podmiotowo. Staliśmy się ofiarami ówczesnej walki politycznej „na górze”.

• **Z racji wieku i doświadczenia może Pan pokusić się o ocenę innych. Czy Koszalin w pełni wykorzystał swoją szansę przez 25 lat wolności, który z prezydentów miasta był najbardziej kreatywny i dynamiczny, wreszcie czy ze względu na tempo zmian w ostatnich latach nie grozi nam rychłe spłacanie długów i dopłacanie do powstałych lub powstających inwestycji, jak filharmonia, hala widowiskowo-sportowa czy aquapark?**

- Czas zaraz po reformie ustrojowej w 1998 roku był przestojem w rozwoju Koszalina. Zadane rany przez pozbycie statusu miasta wojewódzkiego - bolały. Ale stopniowo zaczęto

kowe. W obecnych czasach zadłużenie gmin i miast jest uzasadnione, a jego rozmiary nie stanowią w samorządach zapowiedzi katastrofy finansowej. Albo chcemy rozwoju albo stagnacji i cofania się. Trzeba wybierać.

A co do roli głowy miasta, to przy moim doświadczeniu zawodowym i obserwacji działań osób, wciąż wysoko stawiam odwagę i dużą aktywność dla miasta, a taki był czas prezydenta Bernarda Kokowskiego.

• **Podkreśla Pan, że wstuchuje się w głosy mieszkańców i ma z nimi bliski kontakt każdego dnia. Czy w postępowaniu międzyludzkim i samorządowym**



**Pierwszy z gratulacjami dla Eugeniusza Żubera (z lewej) za długoletnią służbę na polu samorządowym pospieszył prezydent Piotr Jedliński w asyście byłego przewodniczącego Rady Miejskiej Stefana Turowskiego. Podczas benefisu pełna sala kinowa biła brawo, a dowodów uznania było wiele.**

reagować na nowy układ terytorialny. Koszalin stał się w województwie zachodniopomorskim drugim miastem po Szczecinie, co nie jest bez znaczenia. Wiele planów i ożywienia wprowadził prezydent Mirosław Mikietyński. Miasto zaczęło inwestować w infrastrukturę techniczną i społeczną, co ewidentnie odczuwa się w kadencji prezydenta Piotra Jedlińskiego.

Byłem zawsze zwolennikiem przeznaczania w budżecie ponad 20 procent wydatków na zadania inwestycyjne, co miało miejsce. Koszalin - miasto ponad stutysieczne spełnia rolę nie tylko miejską, ale także regionalną. Musi mieć rozwiniętą bazę usługową i społeczno-gospodarczą dla mieszkańców Pomorza Środ-

**ma Pan wzór polityka lub osoby, którzy stanowią wzór do naśladowania?**

- Znam wielu polityków i samorządowców, ludzi gospodarki, kultury i służby zdrowia, sportu i organizacji pozarządowych, a także mediów. Jednak uchylam się od odpowiedzi. Mam satysfakcję, że na drodze mej pracy i działalności społecznej było mi dane spotkać i współpracować z wieloma autorytetami, ludźmi czynu i codziennych trosk o dobro Koszalina. Dziękuję im.

• **Spotkania w Centrum Kultury 105 miały niecodzienny przebieg, bo rozmowy i wystąpienia przeplatały występy artystyczne. Było okazją do pożegnania się**

## Z redakcyjnej poczty

*Wigilia seniora w Starych Bielicach*

19 grudnia w Szkole Podstawowej w Starych Bielicach odbyła się Wigilia Seniora czyli tradycyjne spotkanie opłatkowe wcześniej urodzonych mieszkańców Starych Bielic, Nowych Bielic i Gniadzowa. Było dla nas ogromną radością gościć zacnych seniorów, którzy nie zawiedli i tłumnie przybyli na spotkanie.

Gości powitał Marek Wawrzacz – dyrektor naszej szkoły, który złożył seniorom życzenia świąteczne i noworoczne. Uczniowie klas IV – VI pod kierunkiem p. Alicji Marciniak przygotowali przedstawienie jasełkowe „cudów nie ma”, którego przesłaniem było udowodnienie, że nawet w dzisiejszym skomputeryzowanym i pędzącym życiu cuda się zdarzają. Były więc anioły, diabły, Maryja, Józef i Dzieciątko a także uczennica, studentka, bizneswoman, dziennikarz, wesełnik, gospodarz, gospodyni. Młodzi aktorzy spisali się wspaniale i otrzymali gromkie brawa.

W organizację spotkania zaangażowali się również nauczyciele naszej szkoły: Halina Sekulska, Agnieszka Puścian i Anna Sowińska. Podziękowania należą się sołtysom: Michałowi Stefańskiemu i Piotrowi Turowskiemu, którzy wspomogli organizację spotkania funduszami rad sołeckich. Jak co roku wspaniale spisali się rodzice, którzy przygotowali pyszne dania wigilijne i ciasta. Mamusi naszych uczniów obsługiwały gości.

Pośród zaproszonych gości byli m.in.: przewodniczący Rady Gminy w Biesiekierzu Marek Piąza i przewodnicząca Komisji ds. Społecznych i Oświaty Monika Modła. Był również obecny ks. Mirosław Zawisłak, który odczytał fragment ewangelii i złożył życzenia.

Wielu wzruszeń dostarczyło dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie sobie życzeń a także wspólne śpiewanie kołęd. Każdy z zaproszonych gości otrzymał na pamiątkę spotkania wigilijnego – miniaturkę aniołka – symbol Bożego Narodzenia.

Alicja Marciniak

**z pracą samorządową w nader licznym gronie przyjaciół, nie tylko z Koszalina...**

- Spotkanie samorządowe w sali CK 105 miało podwójny charakter. Pierwszy i główny to prezentacja dwóch książek o Koszalinie. To wydawnictwa dokumentujące fakty „tu i teraz oraz wczoraj”. Natomiast inny wątek - drugoplanowy to moje publiczne zakończenie czynnej działalności samorządowej. Być może przebiegło niecodziennie, ale nauczmy się normalnie kończyć działalność publiczną z własnej woli. Kiedyś nadchodzi czas, aby w spokoju powiedzieć: „Dziękuję” i „Do widzenia”. Nie trzeba być radnym, aby kochać swoje miasto.

**• W domowej bibliotece mam Pańskie książki o batalii środkowopomorskiej. Teraz wyjdą dwie nowe o samorządzie koszalińskim. Nie bardzo wierzę, że to Pańskie ostatnie słowo w dzieleniu się spostrzeżeniami z przeszłości...**

- Na zakończenie czynnej działalności na rzecz mieszkańców i miasta, pozostawiam dwie książki o samorządzie Koszalina. Mogą one być przydatne radnym, pracownikom administracji publicznej i tym, którzy interesują się samorządem. A dalsze plany? Koszalin w 2016 roku obchodzić będzie 750-lecie praw miejskich. Chodzi mi po głowie książka pt. „Moje Miasto”. Jeśli będzie takie zapotrzebowanie, to może ją napiszę, dokumentując fakty i zdarzenia obecnych czasów Koszalina.

**• A jaki jest Eugeniusz Żuber prywatnie, co Pan czyta, ogląda, czego słucha i gdzie najchętniej bywa nie tylko w wakacje?**

- Na Ziemię Koszalińską przyjechałem wraz z rodzicami w lipcu 1945 roku z centrum Polski do Sypniewa - to dziś gmina Jastrowie. Jestem patriotą regionalnym Pomorza Środkowego i lokalnym Koszalina. Cieszę się z rozwoju, a smucę, gdy nas „olewają”. Słucham Radia Koszalin, oglądam TV Max, czytam nasze lokalne gazety. Najchętniej bywam w parku i w pasie nadmorskim. Chodzę na uroczystości patriotyczne, imprezy kulturalne i mecze sportowe. Kibicuję koszykarzom, piłkarkom ręcznym, piłkarzom Bałtyku i Gwardii oraz Chojniczance. Wspieram wszystko, co nasze - koszalińskie. Życzę mieszkańcom i miastu - wszystkiego dobrego i spełnienia planów.

**• Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: Wiesław Miller

**Opłatek w koszalińskiej Civitas Christiana**

Odbyło się tradycyjnie organizowanie od dziesięcioleci spotkanie opłatkowe Rady Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Koszalinie, w którym uczestniczyli: działacze wspólnot i ruchów katolickich, liderzy opinii chrześcijańskiej, przedstawiciele duchowieństwa, działacze i sympatycy stowarzyszenia z diecezji i miasta. JE ks. bp Edward Dajczak pobłogosławił zebranych. Łamano się opłatkiem, składano sobie noworoczne życzenia. Przewodniczący Rady Oddziału „Civitas Christiana” Ryszard Pilich dokonał bilansu aktywów stowarzyszenia w minionym roku i zarysował plany na najbliższy okres - do czego nawiążemy w następnym wydaniu Gazety Ziemskiej. (jr)





Ewa Włodyka

Wieloletni prezes zarządu Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Koszalinie, urodził się w 1942 roku w Wilnie. W 1946 roku zamieszkał na Ziemiach Odzyskanych, w Świdwinie, dokąd sprowadził całą rodzinę po zakończeniu drugiej wojny światowej ojciec. W 1956 roku ukończył szkołę podstawową w Świdwinie, w 1960 zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Połczynie Zdroju. W tym samym roku rozpoczął pracę w Rejonie Budynków Mieszkalnych Polskich Kolei Państwowych w Koszalinie a cztery lata później jego zakładem pracy stała się Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Świdwinie. Z Koszalinem zawodowo związał w 1966 roku jako pracownik Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej MO i Mili-cyjnej Izby Dziecka. Po trzech latach ukończył w 1977 roku Wyższą Szkołę Oficerską MO w Szczytnie. W latach 1978-97 był wychowawcą w Zakładzie Poprawczym i Schronisku dla Nieletnich. Oprócz tego realizował funkcję społecznego kuratora sądowego Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w okresie od 1979 do 2010 roku. Zaocznie ukończył pedagogikę resocjalizacyjną na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w roku 1987.

Członek Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce Oddział w Koszalinie, radny Rady Osiedla „Na Skarpie”, słuchacz Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Politechnice Koszalińskiej, od 1997 roku na emeryturze. Jednakże to organizacja Polskiego Czerwonego Krzyża związała ze sobą Bernarda Krupskiego na długie lata.

Wprowadzając w czyn słowa Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym się dzieli z innymi”, będące jego życiową dewizą, od 1962 roku ściśle związał się z Polskim

## Po prostu: Bernard Kazimierz Krupski



2012r. członek wymienionej Rady i sekretarz Zarządu Oddziału PCK w Szczecinie. Od tego samego roku - jest członkiem kapituły Odznaki Honorowej PCK.

Od 1979 roku przewodniczący Komisji ds. Krwiodawstwa przy zarządzie miejskim. Założyciel Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Rejonowym PCK w Koszalinie, działającego od 1980 roku. Ponadto od 2001r. współzałożyciel tożsamego klubu przy Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie im. Św. Maksymiliana Kolbe oraz założyciel Szkolnego Koła PCK przy Młodzieżowym Ośrodku Adaptacji Społecznej w Koszalinie (od 1986r.).

Za swoje zasługi w działalności humanitarnej z ramienia PCK otrzymał liczne wyróżnienia; wymieniamy te najważniejsze:

a) odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi PCK I stopnia (w 1979 r.);

b) odznaką Honorową PCK I stopnia (rok 1993, przy czym odznaczenie IV stopnia przyznane zostało w roku 1972, kolejno: III st.- 1980r., II st.-1986r.), będącą najwyższym odznaczeniem w strukturach PCK;

c) odznaką Zasłużony dla Zdrowia Narodu (1985r.);

d) odznaczenie Honorowy Dawca Krwi (2006r., wręczone przez Ministra Zdrowia Zbigniewa Religę).

Z kolei poczynania społeczne Bernarda Krupskiego docenione zostały ponadto na arenie krajowej odznaczeniami:

a) Honorową odznaką Gryfa Zachodniopomorskiego;

b) odznaką honorową „Za zasługi w rozwoju Województwa Koszalińskiego” (1977r.);

c) Złotym Krzyżem Zasługi (rok 1982, wręczonym przez ówczesnego wojewodę koszalińskiego);

d) Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1999 r., wręczonym przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego);

e) Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (w roku 2011, wręczonym przez prezydenta Bronisława Komorowskiego);

Nie sposób wymienić wszystkich przedsięwzięć i inicjatyw przeprowadzonych przez Bernarda Krupskiego w ramach jego działalności na rzecz koszalińskiego PCK. Trudno też wymienić nazwiska wszystkich, którzy go w tych działaniach wspierali (choć on sam wymienia tu osoby najbliższe współpracujące w koszalińskich strukturach PCK: Dorotę Gruszczyk oraz dyrektora Biura Oddziału Rejonowego PCK w Koszalinie - Stanisława Baranowskiego).

Gdyby chcieć uporządkować obszar społecznej aktywności prezesa Krupskiego można by o nim powiedzieć, że:

- organizuje prelekcje na temat historii i idei PCK i honorowego krwiodawstwa wśród młodzieży, w tym także wśród młodzieży z problemami wychowawczymi, tzw. „trudnej”;

- przeprowadza konkursy i pokazy udzielania pierwszej pomocy, funduje nagrody dla uczestników tych konkursów;

- finansuje nagrody książkowe w corocznych olimpiadach poświęconych promocji zdrowia i wiedzy o honorowym krwiodawstwie;

- propaguje honorowe krwiodawstwo wśród młodzieży gimnazjalnej, ponadgimnazjalnej i studenckiej zarówno w powiecie koszalińskim, jak i w białogardzkim, sławieńskim, świdwińskim, szczecińskim;



- organizuje pomoc socjalną potrzebującym związaną z dystrybucją żywności z Unii Europejskiej w ramach programu PEAD;

-organizuje pomoc osobom niepełnosprawnym, dostarczając sprzęt rehabilitacyjny (głównie z Norwegii);

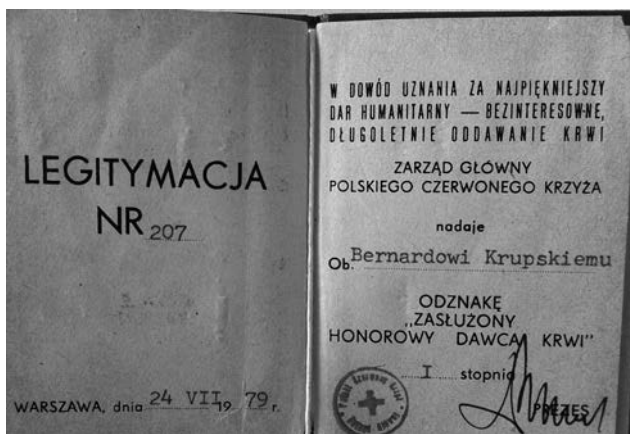
- corocznie wyposaża dzieci z najuboższych rodzin w podstawowe przybory szkolne w ramach akcji „Wyprawka dla Żaka”;

-organizuje koncerty hiphopowe, z których dochód przeznaczony jest również na wyprawki szkolne;

- organizuje publiczne akcje poboru krwi;

- z jego inicjatywy w Koszalinie powstał skwer PCK (odsłonięty w 85-tą rocznicę PCK przy Sądzie Okręgowym w Koszalinie), sam również ufundował głaz poświęcony honorowym dawcom krwi.

Bernard Krupski jest również autorem materiału „Rys Historyczny PCK na Ziemi Koszalińskiej po zakończeniu II wojny światowej”.



Czerwonym Krzyżem. Jako honorowy krwiodawca przez 45 lat oddał 48 litrów krwi. Przez wiele lat, począwszy od lat 1980-1982 wiceprezes okręgowego zarządu PCK a od 1982 roku z początku wiceprezes rejonowego zarządu PCK w Koszalinie, od 2002 roku do dziś już prezes tejże struktury oraz członek zarządu okręgowego PCK w Szczecinie. Delegat do Krajowej Rady Reprezentantów PCK w Warszawie w okresie 1984-2012, od





Krystyna Rypniewska

**Pokonując odległość dwudziestu kilometrów na południe od Koszalina, w pobliżu drogi prowadzącej do Poznania napotykamy zabytek wyjątkowy - rezerwat archeologiczny znany jako Kręgi Kamienne w Grzybnicy. Cmentarzysko z kręgami kamiennymi to jeden z niewielu przykładów**

**pradziejowych konstrukcji kamiennych zachowanych w Polsce, a które znaczą drogę jaką przebyli Goci pomiędzy I a V w. n. e. ruszając ze Skandynawii w kierunku nad Morze Czarne. To niezwykle ślad jednego z etapów owej wędrówki prahistorycznym szlakiem do dziejów Europy, który wiódł także przez nasze ziemie. Kamienne kręgi w Grzybnicy są materialnym świadectwem zatrzymania się na Pomorzu na okres od końca I w. do początków III w. Gotów - ludu mającego odegrać niedługo potem znaczącą rolę w historii Cesarstwa Rzymskiego.**

Rezerwat położony jest na prawym brzegu Radwi w odległości 2,5 kilometra od Grzybnicy i 3 kilometrów na wschód od Mostowa w strefie chronionego krajobrazu o walorach rekreacyjno-wypoczynkowych z licznymi ośrodkami wczasowymi usytuowanymi wzdłuż rzeki. Łatwo do niego dotrzeć oznakowanym „zielonym” szlakiem turystycznym lub ścieżką rowerową, a także dojechać leśną drogą prowadzącą od głównej szosy z Koszalina do Poznania oznaczoną drogowskazem z napisem „zabytek archeologiczny”.



Zanim zespół zabytków kamiennych przybrał obecną postać udostępnionego do zwiedzania rezerwatu długo obszar ten porośnięty był gęstym lasem z niemal niewidocznymi granitowymi głazami oraz nagrobnymi konstrukcjami kamiennymi przykrytymi poszczególnymi runa leśnego. Długo też nie rozumiano znaczenia tajemniczych kamieni tworzących pewne zagadkowe układy znajdujących się w lesie grzybnickim. Zawsze jednak głazy - potocznie nazywane „cmentarzem żydowskim” - budziły zainteresowanie okolicznej ludności. Przedwojenny właściciel majątku w Grzybnicy o nazwisku von Wenden podjął nawet własne amatorskie badania w obrębie jednego z kręgów. Jednak te i później jeszcze podejmowane poszukiwania zniekształciły pierwotne usytuowanie kamieni; wiele z nich zostało obalonych i przesuniętych ze swych pierwotnych gniazd. Dopiero wykopaliska i badania archeologiczne rozpoczęte w latach siedemdziesiątych XX wieku i prowadzone w



latach osiemdziesiątych ujawniły istnienie tu zabytków sięgających pradziejów Pomorza. W efekcie dokonanych badań terenowych odkryto czterdzieści dwa obiekty, które składają się na obecny rezerwat archeologiczny, w tym: pięć kręgów kamiennych, dwa kurhany, ponad dwadzieścia miejsc płasko obłożonych kamieniami, sześć stosów, na których palono ciała zmarłych, a także ponad sto grobów, do których składano ciała umieszczone w trumnach wykonanych z wydrążonych kłód drewnianych bądź wkładano do jam grobowych spalone na stosach kości.

Najbardziej interesującym elementem kamiennej architektury cmentarzyska grzybnickiego jest zespół pięciu kręgów. Dwa z nich znacząco większe o średnicy sięgającej trzydziestu sześciu metrów, pozostałe mniejsze - wszystkie z granitowymi głazami umieszczonymi na obrysie koła oraz stelami kamiennymi, rodzajem pomnika nagrobnego, znajdującymi się wewnątrz kręgów. Każdy z głazów tworzących krąg u swojej podstawy otoczony jest niewielkimi kamieniami polnymi na kształt pierścienia. Pierwotnie istniała znacznie większa liczba głazów wytyczających krąg, dziś w miejscach po tych, które się nie zachowały widnieją gniazda obłożone polnymi kamieniami.

Badania archeologiczne prowadzone w obszarze kręgów oraz znalezione tam przepalone kości, a także naczynia między innymi pucharki do picia wykazały, że służyły one za miejsce odbywania wieców oraz ceremonii rytualnych związanych z ciałopaleniem ale także uczt obrzędowych.

Kręgi stanowiły przestrzeń zawarowaną, rygorystycznie respektowaną przez ogół

grzebiących, którzy swych zmarłych chowali poza obrębem kręgów.

Na cmentarzysku w lesie grzybnickim chowano zmarłych członków wspólnoty rodowej, a pochówki z I i II w.n.e. odzwierciedlają strukturę społeczną tej grupy oraz reguły obrządku pogrzebowego. Zmarłych chowano tu na dwa sposoby; po spaleniu na stosie i bez spalenia oraz składano do jam grobowych. Pochówki wyposażano zgodnie z obrzędem w dary grobowe, na które składały się przedmioty z brązu, srebra rzadziej złota. Były to głównie ozdoby i części stroju oraz drobne narzędzia i przedmioty użytku osobistego także naczynia, głównie czarki i gliniane pucharki. Wyróżniały się przy tym groby kobiece z zachowanymi elementami stroju między innymi z tak zwanymi fibulami czyli zapinkami służącymi do spięcia szat na ramionach i na piersi, koliai z bursztynowych i szklanych paciorków, bransoletami wykonanymi z brązu lub srebra, elementami pasów wreszcie zdobionymi szpilami z brązu lub kości, kóre używane były do upięcia włosów. Do grobów wkładano również drobne przedmioty osobiste takie jak przęśliki do wrzecion, szydełka, igły.

Kamienne kręgi w Grzybnicy są miejscem wyjątkowym. Są kamiennym monumentem kultury ludów świata „barbarzyńskiego” pochodzącym z pierwszych wieków naszej ery i należą do skarbnicy zabytków o randze europejskiej. Warto zatem odwiedzić to niezwykle miejsce stworzone przez Gotów, przybyszów z północy.

**Zdjęcia: Romuald Długosz**



## Kultura w pomorskich obozach jenieckich

# Gazety i periodyki

**Swoje gazety wydawali jeńcy wielu narodowości: Brytyjczycy, Francuzi, Belgowie, również Polacy - o czym wcześniej już informowaliśmy. Sprawę tę regulowały konwencje międzynarodowe oraz porozumienia z organizacjami pomagającymi jeńcom w sposób sankcjonowany innymi przepisami. Korzystano też z pomocy krajów neutralnych np. Szwecja i Szwajcaria w Europie oraz Stany Zjednoczone Ameryki Północnej do momentu, kiedy stały się stroną w konflikcie, od grudnia 1941 r. Szczegółowe rozwiązania należały do kompetencji niemieckich władz wojskowych, w tym wypadku do dowództwa Wehrmachtu, a w jego imieniu komendantów obozów wraz z komórkami Abwehry.**

Prócz wydawnictw w całości redagowanych przez zespoły dziennikarskie w poszczególnych oflagach i stalagach, zwłaszcza w początkach wojny ukazywały się także różne biuletyny, informatory powołujące się na prasę niemiecką jako główne źródło informacji. Przedstawiały sytuację na frontach i w okupowanych krajach. Wykorzystywano do tego celu tzw. prasówki, zebrania w świetlicach, barakach. Do pewnego czasu udawało się przemycać dane z nasłuchów radia BBC i z krajów neutralnych, do wyjątków należały informacje z radia Moskwa.

W obozie w Choszczynie za zgodą komendatury wydawano Biuletyn Informacyjny przemycający okazjonalnie treści niepożądane. Kiedy Niemcy w tym się zorientowali, gdy zwłaszcza zaczęli ponosić klęski (ZSRR, Afryka Północna) zakazano publikacji tych wydawnictw. Ograniczano też ich liczebność. Początkowo można było legalnie prenumerować np. niektóre wydawnictwa fachowe, geograficzne - przyrodnicze, językowe. Stopniowo obejmowano je różnymi ograniczeniami i zakazami, nawet gdy ukazywały się w języku niemieckim.

Wciąż wolno było sprowadzać kilka tytułów partyjnych i rządowych oraz polskie „gadzinów-

ki” z Generalnej Guberni i z ziem wcielonych do Rzeszy (Pomorze, Wielkopolska, Śląsk). Na liście dozwolonych znajdowały się Nowy Kurier Warszawski i Goniec Krakowski. Po polsku ukazywała się także wydawana przez centralne władze Wehrmachtu „Gazeta Ilustrowana” (dwa razy w tygodniu). Kłamiwie i tendencyjnie przedstawiała sytuację wojenną i politykę władz hitlerowskich w podbitych krajach i wobec Polaków. Według gazety (szmatławca) w Generalnej Guberni pod rządami gubernatora Franka ludność polskiej żyła się spokojnie, dostatnio, z perspektywami poprawy drobnych uchybień, jeśli Polacy podejmą współpracę z okupantem, zawierzą władzom, nie dopuszczą do konspiracji, pomogą zwalczać partyzantów. Najlepiej, gdy zaczną pracować dla Rzeszy, wesprą jej wysiłki w dziele zwalczania komunizmu, wówczas będzie jeszcze lepiej, a Rzesza okaże swoją wspaniałomyślność.

Według takich wydawnictw dobrze żyje się też polskim jeńcom w obozach, korzystają z licznych przywilejów, powinni cierpliwie czekać do zakończenia wojny, a najlepiej zatrudnić się w fabrykach, u bauerów i tym samym wspierać ogromny wysiłek Rzeszy przeciwko jej wrogom. W ten sposób wszyscy odniosą korzyść, złagodzi się pewne niedogodności wynikające z ograniczeń życia obozowego. Takie konstatacje zawierały reportaże z terenów okupowanych. Przedstawiano pozytywne wypowiedzi chłopów, robotników w fabrykach, na budowach. Glorifikowano sukcesy niemieckiego oręża (kult niezwykłej armii niemieckiej), uwydatniano rzekomą rycerskość Wehrmachtu w prowadzonych walkach, również wykazaną podczas kampanii we wrześniu 1939 roku.

Podkreślano na każdym kroku wpływy niemieckiej kultury, jej rolę w cywilizacji europejskiej, sypano przykładami, dzięki którym rozwijały się polskie miasta, przemysł, kultura. Gazeta niekiedy odwoływała się do treści zawartych

w polskiej prasie jenieckiej zniekształcając sens konkretnych wypowiedzi lub ich przesłanie.

W literaturze przedmiotu zgodnie uznaje się, że pismem na wysokim, profesjonalnym poziomie był dwutygodnik „Za Drutami” ukazujący się w oflagu w Choszczynie. Pismo docierało też do pobliskich obozów w Kłominie i w rejonie Neubrandenburga, wszędzie wzbudzając wielkie zainteresowanie. Liczne wizytacje międzynarodowe potwierdzały klasę pisma, zarazem fakt spełnienia przez zespół redagujący wszelkich wymogów nakazanych przez konwencje międzynarodowe. „Gazeta Ilustrowana” nie miała powodów, by do czegośkolwiek się przyczepić. Przypuszczalnie dostrzegła jednak niebezpieczeństwo dla skuteczności hitlerowskiej propagandy w odniesieniu do jeńców ze strony polskiego pisma. Pod pozorem fałszywej życzliwości zaczęto zajmować się poszczególnymi artykułami, powtarzalnością tematów, nawet grafiką oraz ich interpretacją. Dziwnym trafem zastrzyła się cenzura, zaczęły mnożyć się drobne z pozoru uszczypliwości, kłopoty biurokratyczne. Na łamach niemieckiego szmatławca ukazał się wymowny artykuł „Plotka” z sugestią, iż w obozie (w domyśle - w wielu obozach) niektórzy polscy oficerowie współpracują z niemieckimi władzami przy tępieniu plotki lub są do tego gotowi.

Prowokacja dużego kalibru wisiła w powietrzu. W obawie przed tym kolegium redakcyjne i polski komendant obozu (płk Morawski) podjęli decyzję o zaprzestaniu wydawania „Za Drutami”, co się też wiązało z zapowiedzią przeniesienia części oficerów - jeńców do obozu w Kłominie (część wielkiego kompleksu obozów w Bornem). Taki fakt nastąpił, jednak nie zdecydowano się na powtórne wydawanie pisma pod tym samym tytułem. Powstało natomiast konspiracyjne pismo „Zadruce”, które nie zdobyło takiego uznania, jak jego poprzednik.

Omówienie literatury w następnym wydaniu. (cdn.)

Jerzy Rudzik



Ewa Zagórska

### ORGANIZACJE POZARZĄDOWE - PORADNIK (5)

## Jak założyć stowarzyszenie

Stowarzyszenie zakłada się na zebraniu założycielskim przez co najmniej 15 osób, którzy podejmują uchwały: o powołaniu organizacji, wyborze komitetu założycielskiego oraz o uchwale statutu organizacji. Komitet założycielski zobowiązany jest, zgodnie z art. 12 ustawy Prawo o stowarzyszeniach, do złożenia do sądu rejestrowego wniosku o rejestrację stowarzyszenia do Krajowego Rejestru Sądowego. Powyższy wniosek winien być złożony wraz z załącznikami, tj. statutem, listą założycieli (dwa egzemplarze podpisane przez założycieli, które składamy w KRS) zawierającą imiona i nazwiska, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania oraz własnoręczne podpisy założycieli, protokół z wyboru komitetu założycielskiego, a także informację o adresie tymczasowej siedziby stowarzyszenia.

Komitet założycielski nie jest organem stowarzyszenia. Upoważniony jest do złożenia dokumentów rejestrowych stowarzyszenia i przestaje istnieć po jego utworzeniu. Stowarzyszenie uzyskuje osobowość prawną i może rozpocząć swoją działalność z chwilą wpisania do krajowego Rejestru Sądowego. Tego rodzaju wpis jest wolny od opłat sądowych (art. 17 ust 1 i 4 ustawy Prawo o stowarzyszeniach).

Założyciele, na zebraniu założycielskim, stosownymi uchwałami mogą również wybrać zarząd i komisję rewizyjną stowarzyszenia. Podjęte uchwały można wpisać do protokołu zebrania lub dołączyć jako załączniki do protokołu. Wszystkie uchwały stanowiące załączniki do protokołu zebrania podpisuje przewodniczący zebrania i protokolant (sekretarz).

Kluby sportowe, tj. uczniowskie kluby sportowe jak i inne niż uczniowskie kluby sportowe działające w formie stowarzyszenia, których

statuty nie przewidują prowadzenia działalności gospodarczej działają na zasadach przewidzianych w przepisach ustawy Prawo o stowarzyszeniach z wyłączeniem przepisów dotyczących rejestracji. Ww. kluby sportowe podlegają wpisowi do ewidencji prowadzonej przez starostę właściwego ze względu na siedzibę klubu. Wpisu do ewidencji dokonuje się na podstawie wniosku wraz z załącznikami koniecznymi przy rejestracji stowarzyszenia w KRS. Uczniowskie kluby sportowe oraz kluby sportowe działające w formie stowarzyszenia, których statuty nie przewidują prowadzenia działalności gospodarczej uzyskują osobowość prawną z chwilą wpisania ich do ewidencji prowadzonej przez starostę.

Jeżeli statut klubu sportowego przewiduje prowadzenie działalności gospodarczej, w takiej sytuacji klub musi zarejestrować się w KRS.

## Nowoczesność w „Głosie”

# Nasza jest noc...

W wydaniu magazynowym „Głosu Pomorza” (28 - 29 maja 1983 r.) w przeddzień Święta Drukarza na czołowych stronach i w stałym dodatku ukazały się relacje i różne materiały z uroczystego uruchomienia w Zakładach Graficznych nowych maszyn offsetowych, na których odtąd drukowano gazetę. W hali produkcyjnej zebrała się załoga drukarska, dziennikarze, tłum oficjeli i prominentów - lokalnych i ze stolicy. Wydarzenie należało niewątpliwie do ważnych, padały nawet słowa o historycznym numerze „Głosu Pomorza”. Gazeta radykalnie zmieniła swój wygląd, zawitała na stałe nowoczesna technika. Na tamte czasy i standardy nowa jakość druku uderzała w oczy.

W niedużym tekście od redakcji pt. „W nowej szacie” czytamy m.in. - „Oddajemy dziś do rąk czytelników jakże odmienioną gazetę. O zwiększonym formacie, zmienionej szacie graficznej. Jest to rezultat przejścia na nową technikę druku - offset. Liczymy, że dzięki temu niepomierne polepszy się czytelność druku i jakość ilustracji w gazecie. Treść zostanie ta sama, co na razie będzie ... najpewniejszym nawiązaniem do tradycji starego „Głosu”. - Bo jak będzie z tą techniką to się dopiero okaże”...<sup>1</sup>

Szaty były strojne, wręcz wytworne, nie-

wiele gazet w Polsce wtedy drukowano na takich maszynach. Trzeba również pamiętać, że wówczas nowoczesność szybko się starzała. Po paru latach w samej końcówce PRL i na początku nowej epoki druk i nowa szata graficzna „Głosu” z trudem konkurowała z „Gońcem Pomorskim” wyposażonym w nowe maszyny z RFN (cokolwiek już używane). Zmieniło się opakowanie, zawartość na razie pozostała podobna. „Głos” był wciąż pismem rządzącej partii, choć już chodzącym swoimi drogami na znacznie dłuższej smyczy. Nowa technika płatała niekiedy figle, ale to według klasyka - „oczywista oczywistość”, również dzisiaj.

Na razie kontentowano się rzeczywiście zachęcającą grafiką i lepszym drukiem. W reportażu pełnym zdjęć „Nasza jest noc”... - o drukarskich rozstaniach z leciwą maszyną rotacyjną (pióra Bogusława Plomina) widoczne są także nutki refleksyjno - nostalgiczne: - „Drukarze nie widzą świtów, pracują do późnej nocy. Czasem sobie śpiewają „Nasza jest noc”. No, coś tam jeszcze mają. Choćby świeżą gazetę przy śniadaniu. Drukarze na swoje święto dali nam najlepszy prezent”.<sup>2</sup>

O innych korzystnych zmianach w gazecie donosi nam „Głos Pomorza” pod koniec 1983 roku. Na całej stronie duży tytuł „Czytelnicy - Redakcja”, czyli prezentacja wzajemnych

relacji, zapewnienie, iż czytelnik pozostaje oczkiem w głowie zespołu dziennikarskiego, co potwierdzić mają nowe rubryki. Jedną z nich „Podyskutujemy” zawiera opinie dyskusyjne, szczerze aż do bólu (przynajmniej w zamierzeniach). Mają rozpalać emocje. Na tapetę wrzuca się temat „Pić od rana?” (w tle słynna godzina 13.00, czyli legalne spożywanie alkoholu w knajpach i barach po długich wyczekiwaniach „na czczo”).

Kolejną nowością to rubryka „Nasi dłużnicy”. Była to lista zakładów pracy, które nie odpowiadały na tzw. krytykę prasową. Redakcyjna komórka listów zapewniała, że poprawiła się skuteczność reagowania na krytykę, więcej instytucji odpowiadało na nią, czasem polemizując. Jest faktem, że w redakcji na tego rodzaju korespondencję odpowiadali sędziowie z Sądu Pracy, prawnicy z instytucji ubezpieczeniowych, ZUS. Przy wszystkich ograniczeniach była to jakaś realna forma pomocy dla niektórych czytelników zmagających się z różnymi kłopotami formalno - biurokratycznymi.<sup>3</sup>

O czytelnikach faktycznie pisano stosunkowo dużo w gazecie. Działem łączności z czytelnikami przez wiele lat kierowała redaktor Zofia Banasiak (prawnik z wykształcenia) eksplodująca mnóstwem inicjatyw, wprowadzała wciąż jakieś nowości i udogodnienia. Świadczyła o tym stale rosnąca liczba listów do redakcji z dwóch tysięcy w końcówce lat pięćdziesiątych do niemal ośmiu tysięcy pod koniec lat siedemdziesiątych. Przejściowo po reformie administracyjnej z połowy lat 70., po utworzeniu nowych województw zmniejszyła się rzeka listów czytelników, ale szybko ponownie wzrosła. Podobnie po ogłoszeniu stanu wojennego, następnie jego odwołaniu. Na listy czytelników nie skąpiono miejsca na łamach „Głosu”.<sup>4</sup>

Pojawiły się nowe rubryki i kąciaki specjalistyczne np. „Śladem publikacji”, na stronach mutacyjnych. Do pewnego momentu listy, w ogóle korespondencję z czytelnikami traktowano jako skargi, później oddzielono te, które wymagały interwencji od całej reszty. Przekazywano takie listy właściwym instytucjom do udzielenia odpowiedzi i ewentualnego załatwienia sprawy, oczywiście z różnym skutkiem. W samej końcówce lat 80., kiedy stopniowo zmniejszała się sprzedaż prasy, zmalała też ilość listów do redakcji, ale to odrębny temat.

**Jerzy Rudzik**

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

## Zmiany w prawie konsumenckim. Umowa sprzedaży poza lokalem przedsiębiorstwa i na odległość

Ustawa o prawach konsumenta z dnia 30.05.2014 roku wprowadza szereg zmian w sferze umów zawartych poza lokalem przedsiębiorstwa i na odległość. Poniżej przedstawiam kilka, w moim przekonaniu, najistotniejszych:

-wspomniane w poprzednim artykule wydłużenie czasu na odstąpienie od umowy bez podawania przyczyny z 10 do 14 dni oraz możliwość skorzystania z tegoż przywileju w okresie do 12 miesięcy + 14 dni w przypadku nie poinformowania konsumenta przez przedsiębiorcę o tymże prawie,

-możliwość odstąpienia od umowy sprzedaży nawet w przypadku widocznych śladów użytkowania towaru z zastrzeżeniem pokrycia stosownego odszkodowania na rzecz przedsiębiorcy,

-możliwość odstąpienia od umowy sprzedaży treści cyfrowych nie zapisanych na nośniku materialnym w postaci CD lub DVD, a uzyskanych z Internetu,

-znaczne rozszerzenie obowiązków informacyjnych przedsiębiorcy wobec konsumenta (do 21 punktów), których konieczność przekazania jest nałożona jeszcze przed zawarciem umowy,

-konieczność poinformowania konsumenta o odpłatności usługi bądź nabycia towaru



pod rygorem nieważności umowy, -konieczność udokumentowania faktu zawarcia umowy zainicjowanej telefonicznie, przekazaniem konsumentowi jej warunków na trwałym nośniku z jednoczesnym obowiązkiem oczekiwania jej akceptacji,

-ograniczenie kosztów połączenia z infolinią przedsiębiorcy do wysokości opłat za zwykłe połączenie telefoniczne,

-jednoznaczne wprowadzenie obowiązku zwrotu kosztów dostarczenia towaru do konsumenta, w przypadku odstąpienia od umowy sprzedaży bez podawania przyczyny, jednakże do wysokości najtańszego środka transportu oferowanego przez przedsiębiorcę,

-umożliwienie konsumentowi odstąpienia od umowy, w której świadczenie usługi zostało już rozpoczęte, ale nie w całości wykonane,

-możliwość skorzystania z prawa do odstąpienia od umowy bez podawania przyczyny w przypadku zakupu towaru w drodze licytacji, z wyjątkiem jego nabycia poprzez licytację publiczną.

Należy pamiętać, iż powyższe przepisy dotyczą umów, w których sprzedawcą lub usługodawcą jest przedsiębiorca.

**Arkadiusz Janz**

<sup>1</sup> „Głos Pomorza” - magazyn 28 IV - 2 V 1983, str. 1 - 3. „W nowej szacie” (od redakcji) i dodatek „Kontury”. Reportaż „Nasza jest noc...” (B. Plomin).

<sup>2</sup> Tamże

<sup>3</sup> „Głos Pomorza” 29 grudnia 1983 r. Czytelnicy - Redakcja. Wiele, ale wciąż mało...” (przygotowała Z. Banasiak).

<sup>4</sup> „Głos Pomorza” - magazyn 5-6 września 1987. Obchody 35 lat gazety. Tekst: „W społecznej i partyjnej służbie” (od redakcji).



## Dlaczego warto studiować w Koszalińskiej Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych?

**Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych** jest uczelnią niepubliczną, działającą w naszym regionie od 2005 roku. Wychodząc na przeciw społecznemu zapotrzebowaniu na fachową, rzetelną i kompetentną kadre pedagogiczną Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych proponuje **3-letnie studia I stopnia (licencjackie)** oraz **2-letnie studia II stopnia (magisterskie)** na kierunku **pedagogika** jak również **3-letnie studia I stopnia (licencjackie)** na kierunku **administracja**. Studenci znajdują tu szeroką ofertę specjalności: *m. in. administracja publiczna, administracja ochrony środowiska, administracja europejska, administracja morska, administracja – zarządzanie firmą, administracja doradztwa finansowo-podatkowego, administracja sieci i systemów komputerowych.*

Nasza uczelnia w swojej ofercie proponuje także studia podyplomowe na następujących kierunkach: *Socjoterapia z diagnozą i terapią pedagogiczną, Edukacja elementarna- wychowanie przedszkolne i edukacja wczesnoszkolna, Przygotowanie pedagogiczne, Edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną-oligofrenopedagogika, Zarządzanie zasobami ludzkimi, asystent osób starszych.*

Na studia II stopnia kierunku pedagogika przyjmowani są również absolwenci studiów I i II stopnia po kierunkach niepedagogicznych. Uczelnia umożliwia realizację studiów według indywidualnej organizacji studiów wynikającej np. z konieczności uzupełnienia efektów wstępnych (różnic programowych)

dotychczas ukończonej uczelni o kierunku niepedagogicznym lub pracy zawodowej (uniemożliwiającej obecność na wszystkich zajęciach).

Studiowanie pedagogiki pozwala na odnalezienie swojego miejsca osobom pragnącym pracować w instytucjach wychowawczych, edukacyjnych i resocjalizacyjnych. Studia dają także szansę na zdobycie doświadczenia niezbędnego do pracy w placówkach wsparcia społecznego oraz ośrodkach terapii uzależnień.

Studiowanie nauk administracyjnych jest konieczną przesłanką skutecznego i przyjaznego ludziom organizowania sfery życia publicznego, umożliwi wykształcenie specjalistów, którzy będą doskonale teoretycznie oraz praktycznie przygotowani do pracy w jednostkach samorządowych, administracji rządowej, europejskiej oraz innych instytucjach publicznych i niepublicznych. Będą to nowoczesnie i kompetentnie przygotowani specjaliści do pracy w wysoko cenionej społecznie dziedzinie wiedzy. Właściwy dobór i przygotowanie wysoko wyspecjalizowanej kadry urzędniczej jest ważny do prawidłowego funkcjonowania struktur państwa i kształtowania nowoczesnej kultury administracyjnej.

Pracownicy naukowo-dydaktyczni naszej uczelni to specjaliści, uczestniczący w pracach wielu międzyuczelnianych zespołów badawczych. Ich wiedza, dorobek naukowo-dydaktyczny, doświadczenie praktyczne i kompetencje stanowią gwarancję rzetelnej oraz wysokiej jakości nauczania, co potwierdzają m. in. nasi absolwenci zatrudnieni

w wielu placówkach edukacyjnych, wychowawczych, resocjalizacyjnych i innych regionu. Dokładamy wszelkich starań, aby wykładowcy przekazywali studentom nie tylko wiedzę teoretyczną, ale bardzo istotne wiadomości praktyczne – stąd niektóre ćwiczenia i warsztaty odbywają się poza uczelnią – w odpowiednich ośrodkach i instytucjach. Na mocy zawartych porozumień z interesariuszami zewnętrznymi uczelnia współpracuje z wieloma przedsiębiorstwami i instytucjami regionu w ramach odbywania praktyk studenckich, staży, zajęć praktycznych.

Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych zapewnia studentom możliwość korzystania z bogatej oferty pomocy materialnej: stypendiów socjalnych, stypendiów specjalnych (dla osób niepełnosprawnych), stypendiów rektora dla najlepszych studentów oraz zapomogi. Pracownicy uczelni dążą do tego, żeby każdego studenta traktować w sposób indywidualny i wręcz „rodzinny”.

Zapraszamy do podjęcia studiów w Koszalińskiej Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych – to prawdziwe wyzwanie, możliwość przygotowania się do dojrzałego życia zawodowego, sprostania potrzebom współczesnego rynku pracy oraz szansa skutecznego rozwiązywania problemów XXI wieku. Rekrutacja na studia I stopnia (licencjackie) i II stopnia (magisterskie) oraz podyplomowe trwa do końca lutego 2015 roku. Pierwsze zajęcia planowane są na marzec 2015.

**Kanclerz KWSNH  
Zygfryd Walczak**

### Żale Agaty

## Sylwestrowe bąbelki

**Sylwester minął, nowy rok trwa od wielu dni, a ja chętnie wspominam ten wieczór, tę noc...Karnawał trwa w najlepsze i też nic. Miałam chęć iść na bal sylwestrowy, oj miałam, ale mój pan emeryt ukończył siedzenie w domu, najwyżej wypijamy po kieliszku bąbelków i na białą salę. Taki to los. Kiedyś balowało się ostro!**

Przyszedł wnuk późnym popołudniem, przyniósł butelkę z bąbelkami, otworzył, no, dziadku, wypijmy, aby ten Nowy Rok... – i podaje nam kielichy z czymś, co udaje szampan.

Mój Eustaszek powiada z niesmakiem: – O tak wczesnej godzinie mamy pić za Nowy Rok? Trzeba poczekać do północy... – O północy, to ja będę przytulać dziewczynę. Przyjechałem do kraju, żeby poszaleć... Gdzie indziej zabawa nie tak pyszna, drętwa. Nie masz to jak zaszałec z ziomalami.

Nasz wnuk od kilku lat pracuje za granicą, jego koleddy również, więc od czasu do czasu zjeżdżają się z różnych stron – z Norwegii,

Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemiec, Irlandii... Spotykają się, balują, gadają, wymieniają informacje, gdzie się można załapać do roboty, gdzie lepiej płacą, gdzie lepszy socjał. Czasem przechodzą na angielski, by zaznaczyć jacy oni światowi. Tak to dzisiaj szpan.

– Abyśmy – zagałł wnuk toast. Stuknęliśmy się, szkło zabrzczało noworocznie. Brzdęk kielichów zastąpił słowa toastu, wnuk się nań nie wysilił, tylko rzekł, muszę lecieć, taka jedna czeka. Cóż, kawaler, to go ciągnie, mojego Eustaszka też niegdyś ciągnęło, oj ciągnęło, w tę noc nigdy nie dał mi spokoju. Taki był!

Butelkę z bąbelkami wnuk zostawił nam na później, Eustaszek obejrzał ją fachowo i orzekł: – Myślałem, że to jakiś zagraniczny specjał, a to tanioccha z „Biedronki” – odstawił butelkę z niesmakiem.

– A co miał tachać flaszkę z Londynu? – próbowałam usprawiedliwić wnuka. Ale mój pan emeryt machnął ręką i wściubił oczy w ekran

telewizora, na którym skakały seksowne piosenkarki i tancerki. I tak cały wieczór. O północy strzelały rakiety, na niedalekim placu korki szampana, a u sąsiadów śpiewali „Sto lat”, w telewizji całowali się. Eustaszek powiedział:

– Nie będę otwierał naszego szampana, dokończmy butelkę wnuka. Nasz zostanie na inną okazję. – Po wypiciu dodał filozoficznie: – Kiedyś piłem noworocznego szampana z nadzieją, że wchodzimy w nowy, lepszy czas, a teraz... – umilkł i po chwili wyjawiał swe obawy: – W tym roku czekają nas wybory; te prezydenckie, to małe piwo, ale parlamentarne, to dopiero kotłowanie! Na pewno sfalszują, już mówią, że będą sfalszowane, Prezes mówi, że będą, a co powie Prezes, jedna czwarta Polaków powtarza. A jeśli nie wygra PIS, to działacze tej partii nie odpuszczają, będą w kółko zarzucać fałszerstwo. A nie daj Boże, żeby nie wybrali pana Macierewicza! Kto stworzy sejmowy zespół tropiący fałszerzy wyborów? Ej, chyba nie przegra, byłoby fatalnie, smutno. No bo z kogo się śmiać, jeśli nie z polityków? Skończmy te bąbelki i pod koldrę – zdecydował mąż.

Ot, fajny miałam sylwester – trochę bąbelków i spać.

**Agata**



# Jasełka w Gminie Będzino

W dniach 14-15 stycznia 2015r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Będzinie odbył się coroczny Gminny Przegląd Jasełkowy w zakresie szkół podstawowych i przedszkoli. Pierwszego dnia w wydarzeniu udział wzięły trzy szkoły z terenu gminy Będzino - Tymienia, Łekna i Mścic. Młodzi „aktorzy” z wielkim zaangażowaniem wprowadzili widzów w nastrój Świąt Bożego Narodzenia, przypomnieli tradycje, obrzędy i zwyczaje. Nagrodę główną komisja przyznała wykonawcom Szkoły Podstawowej w Tymieniu, którzy otrzymali dyplom i radiodźwięk. Dzień po Jasełkach w wykonaniu szkół pod-

stawowych swoje występy w Gminnym Ośrodku Kultury w Będzinie zaprezentowały dzieci z Przedszkola Samorządowego w Będzinie, Przedszkola Samorządowego w Mścicach, Wiejskiego Ogniska Przedszkolnego w Dobrzycy oraz Wiejskiego Ogniska Przedszkolnego w Tymieniu. Maluszki ku uciesze swoich rodziców, w pięknych strojach przedstawiły historię narodzin Dzieciątka Jezus. Nie zabrakło kolęd, pastorałek i śpiewanych przez dzieci piosenek. Komisja konkursowa nagrodę główną przyznała dzieciom z Wiejskiego Ogniska Przedszkolnego w Dobrzycy.



## Bądź widoczny na drodze”. Prelekcja, pierwsza pomoc i zabawy edukacyjne

Dla dzieci i młodzieży z terenu naszej gminy pierwszy dzień ferii zimowych zaczął się prelekcją i świetną zabawą edukacyjną w ramach akcji „Bądź widoczny na drodze”. Spotkanie dzieci z funkcjonariuszami Straży Gminnej w Będzinie i ratownikami medycznymi z Centrum Szkolenia Sił Powietrznych Wojska Polskiego w Koszalinie odbyło się w sali widowiskowej Domu Kultury w Będzinie. Liczne przybyłe dzieci podzielono na trzy grupy wiekowe, z których każda uczestniczyła w trzech zajęciach, tj.:

- Miasteczko Ruchu Drogowego, które zorganizowane i poprowadzone zostało dzięki wielkiemu zaangażowaniu Strażników Gminnych z Będzina;

- Pokazach i ćwiczeniach pierwszej pomocy, w roli instruktorów wystąpili Panowie Rafał Kopczyński i Artur Maculewicz z Centrum Szkolenia Sił Powietrznych Wojska Polskiego w Koszalinie;

- Prelekcji prowadzonej przez funkcjonariusza Straży Gminnej nt. Bądź widoczny na drodze. I pogadance dotyczącej właściwego uczestnictwa w ruchu drogowym.

Największe wrażenie na dzieciach zrobiło Miasteczko Ruchu Drogowego. Dzieci chętnie i aktywnie uczestniczyły w tych zajęciach przebijając się za auta, bawiąc się sygnalizacją świetlną. Uczyły się znaków drogowych, prawidłowego przechodzenia przez pasy i odpowiedniego zachowania, kiedy widzą zbliżający się pojazd uprzywilejowany. Dla maluchów zorganizowano quiz z nagrodami, a na zakończenie zabawy każde z nich otrzymało odbłaski.



## XXIII Finał WOŚP za nami

W XXIII Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wzięły udział instytucje, organizacje, firmy z terenu gminy oraz wszystkie nasze szkoły. A oto wyniki tegorocznych zbiórek w poszczególnych sztabach:

- Szkoła Podstawowa w Będzinie z siedzibą w Łeknie, Gminny Ośrodek Kultury w Będzinie, Biblioteka Publiczna w Będzinie, Ochotnicza Straż Pożarna w Będzinie - 2 602,49 zł,
- Zespół Szkół w Tymieniu (czytaj więcej) - 7 717,32 zł, 194 korony, 76 pensów, 267 centów, 3 euro, 452 ore, 1 funt, 33 fenigi i 25 peso,
- Zespół Szkół w Mścicach - 10 520,65 zł,
- Szkoła Podstawowa w Dobrzycy - 4 550,80 zł.

Wójt Gminy Będzino Henryk Broda i Przewodniczący Rady Gminy Andrzej Nożykowski składają serdeczne podziękowania wszystkim darczyńcom i mieszkańcom gminy, którzy wzięli udział w WOŚP, organizatorom za wkład pracy i zaangażowanie oraz sprawny i uroczysty przebieg imprezy, wolontariuszom za wytrwałość i wiele chęci, a zespołom ludowym za przepiękną oprawę.

## VIII Halowy Turniej Piłki Siatkowej Drużyn OSP

W dniu 10 stycznia 2015 r. drużyna siatkarska OSP Będzino reprezentując strażaków Gminy Będzino uczestniczyła w Polanowie w VIII Halowym Turnieju Piłki Siatkowej Drużyn OSP z Powiatu Koszalińskiego. Nasi strażacy spisali się bardzo dobrze zajmując wysokie drugie miejsce przegrywając dopiero w finale. W turnieju udział wzięło osiem drużyn. Naszej drużynie gratulujemy sukcesu i dziękujemy za godne reprezentowanie gminy.

## Podatki od nieruchomości bez zmian

Wójt Gminy Będzino informuje, że w 2015 roku nie zostały zmienione stawki w podatku od nieruchomości i w podatku od środków transportowych.

## Dzień Babci i Dziadka w Dobrzycy

W piątek dnia 16 stycznia w Domu Kultury w Dobrzycy odbyła się impreza z okazji Dnia Babci i Dziadka wspólnie zorganizowana przez Szkołę Podstawową, Wiejski Dom Kultury i Koło Gospodyń Wiejskich w Dobrzycy. Imprezę uświetniły występy dzieci z oddziału przedszkolnego i Szkoły Podstawowej z Dobrzycy, występ Zespołu Pieśni i Tańca „Kalina” z WDK Dobrzyca oraz dubstepowy taniec w wykonaniu młodego człowieka Remigiusza Fedyka z WDK Dobrzyca. Przybyli dziadkowie i babcie otrzymali upominki w postaci kwiatów, laurek oraz broszek, zostali poczęstowani swojskimi wypiekami ciast, owocami, kawą i herbatą. W spotkaniu uczestniczyło około 200 osób z terenu gminy Będzino. Wszystkim przybyłym życzenia złożył Wójt Gminy Będzino p. Henryk Broda, który sam będąc dziadkiem wie, że w tym wieku najważniejsze jest zdrowie, spokój i jednocześnie radość jakie wnosi w życie te najmłodsze pokolenie.



# Dzień Babci i Dziadka

## Laski Koszalińskie

Jak co roku z okazji Dnia Babci i Dziadka tj. 21 i 22 styczeń w gminie Biesiekierz organizuje się różne spotkania okolicznościowe.

Zapraszamy na krótkie relacje, także fotograficzne, ze spotkań w świetlicach wiejskich w Laskach Koszalińskich, Parnowie i Warninie.

### Świetlica w Laskach Koszalińskich

Styczeń to zimny miesiąc pełen chłodnych dni. Pomimo tego, są takie dwa dni, jedyne w całym roku, kiedy każdemu robi się ciepło na sercu – to święto naszych Babć i Dziadków. Zapraszanie ich na uroczystość do świetlicy w Laskach Koszalińskich jest tradycją. Tak było i tym razem. 21 stycznia br. odbyła się wspaniała impreza. Gości powitała p. Agnieszka – opiekun świetlicy wraz z uczniami klasy V Jakubem Zienkiewicz słowami:

**Ślicznie gości dziś witamy  
Niespodzianki dla Was mamy  
Bijcie brawa cały czas  
Wnuki będą bawić Was...**

W trakcie uroczystości Babcie i Dziadkowie mogli podziwiać swoje pociechy w różnych formach artystycznych – począwszy od wierszyków na skeczu skończywszy. Dzieci i młodzież obdarowała swoich ukochanych

gości upominkami. Były to własnoręcznie wykonane i piękne torebki ze słodyczami. Atmosfera tego dnia była miła, przyjemna i ciepła. Wszyscy bawili się doskonale.

P.S. Szczególne podziękowania w postaci serc z masy solnej, pomalowanych i własnoręcznie wykonanych przez dzieci otrzymały p. Monika Tarnowska – sołtys i p. Maria Lasota – była radna, za to, że można na nie zawsze liczyć.

### Świetlica w Parnowie

21 stycznia w świetlicy w Parnowie odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka. Dzieci przygotowały program artystyczny i wystąpił zespół Flash Dance. Był też słodki poczęstunek. Babcie i Dziadkowie otrzymali skromne prezenty. Było miło i przyjemnie.



### Świetlica w Warninie

Dzień Babci i Dziadka to piękne dni zawarte w naszej tradycji. W tych dniach wnuczeta mogą podziękować dziadkom za miłość i dobro, jakie im przekazują. My również chcieliśmy podziękować za wszystko to, czym zostajemy na co dzień przez nich obdarowani.

Z tej okazji 21 stycznia w świetlicy w Warninie odbyła się okolicznościowa uroczystość. Na początku spotkania dzieci uczęszczające do świetlicy wyrecytowały piękne wierszyki i podarowały wszystkim słodkie upominki – za co zostały nagrodzone gromkimi brawami. Następnie dziadkowie zostali zaproszeni na skromny poczęstunek. My ze swojej strony jeszcze raz życzymy Babciom i Dziadkom wszystkiego co najlepsze

**Opiekun świetlicy w Warninie  
Natalia Jarząbek**

## Finał WOŚP w Biesiekierzu

**W Gimnazjum w Biesiekierzu o godz. 18:30 zakończył się „Świątecznym do nieba” biesiekierski 23. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.**

Impreza rozpoczęła się o godz. 16:00. Przewodziły ją niezmiennie dwie niezastąpione Agnieszki – Kolanowska i Hryniewicz. W programie były między innymi występy dzieci i młodzieży, ale najważniejsze dla Orkiestry były jednak licytacje, sprzedaż słodyczy i różnego rodzaju zbiórki.

Ile zebrano? Wiemy, że zebrano:

- do puszek 4013,80zł (o 354,20zł więcej niż w zeszłym roku)
- z licytacji 3635zł (o 735zł więcej niż w zeszłym roku)
- w kawiarence WOŚP 1582,50zł (o 269,33zł więcej niż w zeszłym roku)

Podliczając, zebrano łącznie 9231,30 zł.

Osobą odpowiedzialną za rozliczenie zbiórki na rzecz 23. Finału WOŚP jest Jan Lach.

**Witold Patan**



## Jasełka i finał konkursu „Szopki Bożonarodzeniowe” 2014

W piątek tj. 19 grudnia w świetlicy wiejskiej w Parnowie rozstrzygnięty został



konkurs „Szopek Bożonarodzeniowych”. Do konkursu przystąpiło ponad 30 uczestników z szopkami wykonanymi różnymi technikami. Najbardziej cenione były prace wykonane w całości samodzielnie. Komisja przyznała ex aequo trzy pierwsze miejsca szopek oznaczone numerami 8, 9 i 20.

Na szczególną uwagę zasługuje występ jasełkowy dzieci ze świetlicy wiejskiej w Gnizdowie. Jak mówiły panie świetliczanki na program i próby było niewiele czasu. Jednak należy przyznać, że zarówno stroje, jak i cały występ bardzo podobał się publiczności.

**Witold Patan**

## Ferie w świetlicach wiejskich

**W czwartek 22 stycznia wybraliśmy się do kina „Kryterium” w Koszalinie na film animowany „Pan Peabody i Sherman” o niezwykłych przygodach pewnego psa i chłopca. Bajka bardzo nam się podobała, a przy jej oglądaniu towarzyszyło mnóstwo śmiechu i radości. W wycieczce udział wzięły dzieci wraz z opiekunkami ze świetlic ze Świemina, Parsowa, Warnina, Lasek Koszalińskich i Nowych Bielic.**

Po seansie na dzieci czekała kolejna niespodzianka – koncert „Bajkowa Drużyna” Kasi Klich. Artystka wraz z zespołem zaprezentowała wesołe, edukacyjne bajki i piosenki, m.in. „Magiczne słowa”, „Cukierki, cukierki”, czy „Kolorowym być motylem”. Koncert był wspólną zabawą artystów i dzieci, w któ-



rej bardzo chętnie uczestniczyliśmy.

Opiekun Punktu sportowo-rekreacyjnego w Świeminie

**Daria Franczak**



## Trwające inwestycje w Gminie - infrastruktura techniczna, rekreacja i lokale socjalne

Na przełomie roku 2014 i 2015 rozpoczęły się prace budowlane nad kolejnymi etapami zadań rozpoczętych w roku ubiegłym.

W ramach projektu „Budowa infrastruktury wodno - kanalizacyjnej na terenie Gminy Bobolice” realizowane jest w chwili obecnej zadanie II tego projektu (zadanie I zostało zrealizowane jeszcze w 2014 r.). Wyłoniona w drodze przetargu firma TEBRA z Koszalina z dniem 19 stycznia rozpoczęła roboty budowlane przy zadaniu pn. „Sieć kanalizacji sanitarnej wraz połączeniem istniejących przyłączy z budynków w ulicach Świerczewskiego i Traugutta w m. Bobolice”. W ramach inwestycji rozdzielona zostanie sieć kanalizacji ogólnospławnej na sanitarną i deszczową. Rozdział sieci pozwoli na kontynuację działań związanych z kanalizacją deszczową, zgodnie z opracowaną koncepcją. Planowany termin zakończenia zadania : 30 maj 2015 r. Inwestycja współfinansowana, jest m.in. ze środków unijnych (PROW na lata 2007-2013).

Z początkiem 2015 r. rozpoczęliśmy również II etap zagospodarowania kąpieliska „Rajska Plaża” w Poroście. Roboty prowadzone są przez wyłonioną w drodze przetargu firmę - Zakład Ogólnobudowlany Roman Wawszczyk z Manowa. Zakres rzeczowy tego etapu obejmuje budowę dwóch wiat rekreacyjnych, wyrównanie i utwardzenie plaży - wykonanie podestów i osłony przeciwsłonecznej, montaż elementów małej architektury, dostawę sprzętu wodnego (kajaki, żagłówki, rowery wodne), wymianę punktów oświetleniowych. Do chwili obecnej wyko-



**Ulica Świerczewskiego.**

nawca rozebrał istniejącą, wyeksploatowaną wiatę „grzybka”, by w to miejsce wybudować nową. Zakończenie robót planowane jest na marzec 2015 r. Środki na to zadanie pochodzą ze środków unijnych, (PROW na lata 2007-2013) i wkładu własnego gminy.

Następną realizowaną inwestycją jest kolejny etap remontu części budynku z dostosowaniem na lokale socjalne w Łozicach Cegielnia. Roboty budowlane prowadzi firma, realizująca również etap I tego zadania, tj. Przedsiębiorstwo Budowlano - Usługowo - Handlowe „Kębud” z Kępic. Zakres rzeczowy obejmuje remont 5 pomieszczeń z przeznaczeniem na mieszkania socjalne, ocieplenie i elewację budynku, zagospodarowanie terenu przyległego, wyposażenie lokali w niezbędny sprzęt, wykonanie częściowego remontu pomieszczenia świetlicy wiejskiej oraz pozostałych pomieszczeń z przeznaczeniem na lokale socjalne. Planowany termin zakończenia inwestycji : 30.04.2015 r.

**Krystian Cyron**



**Rajska Plaża w Poroście.**

## Spotkanie z przedsiębiorcami – Bobolicka Karta Dużej Rodziny

14 stycznia o godzinie 9.00 w Urzędzie Miejskim w Bobolicach odbyło się spotkanie z przedsiębiorcami w sprawie wprowadzenia w przez Gminę Bobolickiej Karty Dużej Rodziny dzięki której rodziny posiadające troje i więcej dzieci będą mogły skorzystać z katalogu ulg. Spotkanie miało na celu zainteresowanie przedsiębiorców i zachęcenie ich do wzięcia udziału w przedsięwzięciu jako partnerów tej inicjatywy. Na spotkaniu Pani Mieczysława Brzoza Burmistrz Bobolic przedstawiła oprócz warunków i zasad wprowadzenia Bobolickiej Karty Dużej Rodziny również korzyści z jej wprowadzenia zarówno dla rodzin jak i partnerów prywatnych –



przedsiębiorców. Podczas spotkania zostały rozdane uczestnikom wstępne deklaracje przystąpienia do Programu.

## WOŚP

W niedzielę 11 stycznia 2015 r. odbył się 23 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Nasz Bobolicki Sztab pomimo wyjątkowo niesprzyjającej pogody nabrał około jedenaście tysięcy dwieście złotych.

Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom, wolontariuszom oraz tym, którzy właśnie w niedzielę 11 stycznia 2015 r. czynnie uczestniczyli w tegorocznym Finał WOŚP.

**Lidia Szymańska**



## TARGOWISKO ROLNO - SPOŻYWCZE

Zakład Usług Komunalnych i Oświatowych w Bobolicach uprzejmie informuje, że w ramach realizacji programu wyborczego Burmistrza Bobolic Pani Mieczysławy Brzozy powstaje nowe targowisko rolno - spożywcze przy ul. Dworcowej w Bobolicach. Zapraszamy w szczególności sprzedawców artykułów rolno-spożywczych własnej produkcji, rolników, działkowców, twórców ludowych, którzy zgodnie z **Uchwałą nr XLIII/385/14 Rady Miejskiej w Bobolicach z dnia 7 listopada 2014 r. są zwolnieni z opłaty targowej**. Planowane otwarcie targowiska - kwiecień br. Regulamin targowiska zostanie opublikowany na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bobolicach: [www.bobolice.pl](http://www.bobolice.pl) oraz facebook-u Miasta i Gminy Bobolice.



# Budżet uchwalony

Koszalińscy radni uchwalili budżet miasta na 2015 rok. Za przyjęciem budżetu głosowało 18 radnych (PO, Lepszy Koszalin), 7 wstrzymało się od głosu (m.in. radni PIS, radna SLD, radny Lepszego Koszalina). Budżet na 2015 to 505, 7 mln złotych, z czego 91 mln złotych przeznaczonych jest na inwestycje. - *To budżet zabezpieczający prawidłowy rozwój naszego miasta. Dziękuję radnym za jego przyjęcie* - powiedział wkrótce po głosowaniu prezydent Koszalina **Piotr Jedliński**.

W budżecie przewiduje się pozyskanie środków zewnętrznych w wysokości prawie 50 mln złotych, które przeznaczone zostaną między innymi na budowę Inteligentnego Systemu Transportowego, realizację projektu Inteligentny Koszalin, dofinansowanie modernizacji ulicy Słupskiej, dofinansowanie usprawnienia drogi krajowej nr 6 i układu komunikacyjnego miasta a także uzbrojenie strefy zorganizowanej działalności inwestycyjno-przemysłowej.

Miasto - wzorem lat ubiegłych - realizować będzie wiele remontów i modernizacji dróg m.in. ulicy Słupskiej, Połczyńskiej, O. Lange, Krakusa i Wandy, Reymonta, Staffa, Struga, Tetmajera, Chalubińskiego, Leśną, Promykową, Szymanowskiego oraz drogi osiedlowe. W bieżącym roku do użytku zostanie oddany m.in. Dom Pomocy Społecznej i Aquapark. 185 mln złotych wydanych zostanie na oświatę i wychowanie, 5,3 mln na modernizację placówek oświatowych i żłobków, 3,5 mln na ochronę zdrowia, 72 mln złotych na pomoc społeczną, 51 mln na gospodarkę komunalną, 19 mln złotych na ochronę dziedzictwa narodowego a 11 mln na kulturę fizyczną. Za 1,5 mln złotych zrealizowane zostaną zadania wybrane przez mieszkańców w ramach budżetu obywatelskiego.

# Zastępca prezydenta ds. społecznych rozpoczął pracę

Od 30 stycznia zastępcą Prezydenta Koszalina ds. społecznych jest **Przemysław Krzyżanowski**. Przez dwa ostatnie lata Przemysław Krzyżanowski był wiceministrem edukacji narodowej odpowiedzialnym m.in. za współpracę ministerstwa z samorządami, podział subwencji oświatowej, status zawodowy nauczycieli. Pracował w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Na zakończenie pracy w administracji rządowej szefowa MEN Joanna Kluzik - Rostkowska odznaczyła Przemysława Krzyżanowskiego najwyższym odznaczeniem resortowym - Medalem Komisji Edukacji Narodowej przyznawanym za „zasługi dla polskiej oświaty”.

W jesiennych wyborach samorządowych Przemysław Krzyżanowski startował do Rady Miejskiej w Koszalinie zdobywając mandat radnego. Wcześniej (od 2008 do 2013 roku wiceprezydentem Koszalina ds. społecznych). Od 2000 roku szefował koszalińskiej oświacie jako dyrektor Wydziału Edukacji.

Przemysław Krzyżanowski to sprawny menedżer i samorządowiec. Pod jego kierunkiem miasto Koszalin zdobyło trzykrotnie tytuły „Lidera zarządzania w samorządzie lokalnym”. W 2004 za projekt Koszaliński System Oświatowy, w 2007 za Koszaliński System Oceny Przedszkoli i Szkół oraz w 2011 za projekty „Działania na rzecz podniesienia jakości oferty edukacyjnej w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych”, „Kompleksowe badanie kompetencji uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych” oraz „Program wspierania uczniów



przygotowujących się do egzaminów zewnętrznych”.

Miasto zdobyło także dwukrotnie I miejsce w konkursie „Samorząd na 6” (w 2007 i 2008 roku).

Przemysław Krzyżanowski ma 48 lat. Urodził się w Szubinie. Jest absolwentem II LO im Władysława Broniewskiego w Koszalinie. Absolwent WSP w Słupsku. Żonaty. Żona Anna jest nauczycielem i wicedyrektorem II Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie. Ma dwóch synów: Roberta i Grzegorza. Oprócz pracy zawodowej ma również inne zainteresowania. Należy do nich film, muzyka i turystyka.

## W Koszalinie rusza nabór do Rady Seniorów

W Koszalinie trwają prace zmierzające do wyboru członków Rady Seniorów. To kolejny ważny projekt o charakterze społecznym po Koszalińskiej Karcie Dużej Rodziny, Budżecie Obywatelskim, uchwalonym na ostatniej sesji Rady Miejskiej „300 złotowym becikowym”. - Koszalińska Rada Seniorów została powołana w celu pobudzenia aktywności obywatelskiej oraz integracji środowiska osób starszych. Osobiście bardzo mi zależy na aktywności tak dużej grupy naszych mieszkańców - podkreśla prezydent Koszalina Piotr Jedliński.

Poniżej szczegółowe zasady wyboru kandydatów do Koszalińskiej Rady Seniorów:

### I. Zasady Ogólne

1. Tryb wyboru kandydatów do Koszalińskiej Rady Seniorów, zwanej dalej Radą, określa sposób zgłaszania kandydatów do Koszalińskiej Rady Seniorów oraz sposób wyboru członków Koszalińskiej Rady Seniorów.
2. Rada ma charakter doradczy, konsultacyjny i inicjatywny dla władz Miasta.

### II. Komisja Wyborcza

3. W celu przeprowadzenia wyborów do Rady Prezydent Miasta powołał Komisję Wyborczą, zwaną dalej Komisją w składzie:

- 1) Tomasz Czuczak, Sekretarz Miasta Koszalina - Przewodniczący Komisji
- 2) Robert Grabowski - członek Komisji
- 3) Lidia Dzienisiewicz - członek Komisji
- 4) Aleksandra Zdzińska - członek Komisji
- 5) Grzegorz Śliżewski - członek Komisji
- 6) Alicja Czeczotka - członek Komisji
- 7) Monika Kobierska - członek Komisji





4. Do zadań Komisji należy:
- 1) przeprowadzenie wyborów do Rady,
  - 2) ustalenie wzoru kart do głosowania,
  - 3) przygotowanie kart do głosowania,
  - 4) obliczenie głosów ważnych i nieważnych,
  - 5) przygotowanie protokołu, w którym wskazana zostanie liczba osób, które wzięły udział w wyborach, liczba wydanych kart do głosowania, liczba ważnych kart do głosowania, liczba nieważnych kart do głosowania, liczba oddanych głosów, w tym głosów ważnych i nieważnych,
  - 6) przeprowadzenie ewentualnego losowania w przypadku uzyskania przez kandydatów jednakowej liczby głosów.

### III. Kandydaci do Koszalińskiej Rady Seniorów

5. Zgodnie ze Statutem Koszalińskiej Rady Seniorów do Rady wejdzie od 9 do 15 osób, w tym:
- 1) od 1 do 3 przedstawicieli Rady Miejskiej w Koszalinie,
  - 2) od 1 do 3 przedstawicieli Prezydenta Miasta Koszalina,
  - 3) 1 przedstawiciel Uniwersytetu Trzeciego Wieku,
  - 4) od 6 do 8 osób pochodzących z publicznego naboru.
6. W publicznym naborze mogą wziąć udział mieszkańcy Koszalina, którzy ukończyli 60 rok życia. Kandydat do pracy w Radzie zgłasza się samodzielnie poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego oraz oświadczenia kandydata zawierającego zgodę na kandydowanie.
7. Kandydaci do pracy w Radzie mogą zgłaszać się w terminie od 26 stycznia do 12 lutego 2015 roku w Biurze Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Koszalinie, pokój 203 i 214 lub przesłać listownie na adres: Urzędu Miejskiego w Koszalinie, ul. Rynek Staromiejski 6-7 75-006 Koszalin z dopiskiem „Nabór do Koszalińskiej Rady Seniorów”.
8. Kandydaci do Rady pochodzący z publicznego naboru wybrani zostaną przez osoby uprawnione do głosowania, czyli mieszkańców miasta Koszalina, którzy ukończyli 60 rok życia i wpisani zostali do spisu wyborczego, zwanego dalej spisem.

### IV. Spotkanie wyborcze z Prezydentem Miasta

9. Spotkanie wyborcze z Prezydentem Miasta Koszalina dla kandydatów i osób zainteresowanych Radą odbędzie się 16 lutego 2015 roku o godzinie 13.00 w siedzibie Filharmonii Koszalińskiej przy ulicy Piastowskiej 2 w Koszalinie.
10. Podczas spotkania przedstawiony zostanie niniejszy tryb wyboru kandydatów do Rady oraz zaprezentowani zostaną kandydaci na członków Rady.
11. Prezentacja kandydatów do Rady zależy od ilości zgłoszonych kandydatów. W przypadku jeżeli zgłosi się nie więcej niż 20 kandydatów, każdy z kandydatów będzie mógł samodzielnie przedstawić swoją kandydaturę (autoprezentacja do 3 minut). W przypadku jeżeli zgłosi się więcej niż 20 kandydatów do Rady, Biuro Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Koszalinie przygotowuje prezentację kandydatów, która zostanie publicznie przedstawiona.

### V. Osoby uprawnione do głosowania

12. Osoby uprawnione do głosowania, które chcą wziąć udział w wyborach członków Rady, wpisują się do spisu wyborców w dniach od 4 do 12 lutego 2015 roku w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego w Koszalinie.
13. Zgłoszenia do spisu wyborców dokonać można w pokoju 110 w Wydziale Spraw Obywatelskich w godzinach pracy Urzędu Miejskiego, po podaniu imienia, nazwiska, adresu zamieszkania, numeru PESEL oraz okazaniu dowodu tożsamości.
14. Zgłoszenia do spisu wyborców dokonać można również telefonicznie, pod numerem telefonu 94 348 86 94 w godzinach pracy Urzędu Miejskiego, po podaniu imienia, nazwiska, adresu zamieszkania oraz numeru PESEL oraz za pośrednictwem poczty elektronicznej wysyłając e-mail na adres [rada.seniorow@um.man.koszalin.pl](mailto:rada.seniorow@um.man.koszalin.pl) w treści podając imię, nazwisko, adres zamieszkania oraz numer PESEL.
15. Po weryfikacji danych, osoba uprawniona do głosowania zostanie wpisana do spisu wyborców.
16. Osoba uprawniona do głosowania, która nie zostanie ujęta w spisie wyborczym może zgłosić się w dniu wyborów i głosować, po okazaniu dokumentu tożsamości i dopisaniu do spisu wyborców.
17. Kandydaci na członków Koszalińskiej Rady Seniorów wpisani zostaną do spisu wyborców po formalnym zgłoszeniu swojej kandydatury.
18. Spis wyborców przygotowuje Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego w Koszalinie.

### VI. Wybory do Rady

19. Wybory członków Rady odbędą się 16 lutego 2015 roku w siedzibie Filharmonii Koszalińskiej od godziny 14.00 do godziny 17.00.
20. Karty do głosowania wydawane będą w Filharmonii Koszalińskiej w dniu wyborów w godzinach 14.00 – 17.00 po okazaniu dokumentu tożsamości.
21. Na karcie do głosowania kandydaci do Rady zostaną umieszczeni alfabetycznie.
22. Za ważną kartę do głosowania uważa się kartę opieczetowaną pieczęcią Prezydenta Miasta. Za nieważną kartę do głosowania uważa się kartę inną niż urzędowo określoną. Karty do głosowania inne niż urzędowo ustalone lub nieopatrzone pieczęcią Prezydenta Miasta są nieważne.
23. Po otrzymaniu karty do głosowania, osoba uprawniona do głosowania, wskazuje swojego kandydata na członka Rady, stawiając znak „X” w kratce przy nazwisku jednego kandydata, na którego głosuje.
24. Postawienie znaku „X” przy nazwisku więcej niż jednego kandydata lub niepostawienie znaku „X” przy żadnym z nazwisk kandydatów, powoduje nieważność głosu.
25. Po oddaniu głosu, osoba uprawniona do głosowania wrzuca kartę do urny umieszczonej w siedzibie Filharmonii Koszalińskiej.
26. Za wybranych do Rady uważa się tych ośmiu kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów.
27. Jeżeli dwóch lub więcej kandydatów otrzymało równą liczbę głosów uprawniającą do przyznania im członkostwa w Radzie, o pierwszeństwie decyduje losowanie.
28. Zgodnie z pkt 4.6 Komisja przeprowadzi losowanie kandydatów do Rady. Termin losowania podany zostanie do publicznej wiadomości po ogłoszeniu wyników wyborów.
29. Wyniki wyborów do Rady zostaną ogłoszone w ciągu 7 dni od zakończenia głosowania.

### VII. Postanowienia końcowe

30. Obsługę wyborów zapewni Prezydent Miasta Koszalina.



## „Złote Małżeństwo”

Pięćdziesiąt lat przeżyli ze sobą Państwo **Helena i Jan Galas z Rosnowa**. Swój jubileusz świętowali w Urzędzie Gminy Manowo w dniu 9 stycznia 2015 roku w towarzystwie przedstawicieli władz samorządowych oraz dzieci i wnuków.



Podczas ceremonii Wójt Gminy Roman Kłowski uhonorował Dostojnych Jubilatów przyznając im przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Symboliczna, ale jakże ważna uroczystość była okazją do gratulacji, podziękowań, jubileuszu toastu za szczęśliwe małżeństwo. Jubilaci podziękowali sobie za wspólnie przeżyte lata, jednocześnie przyrzekając, że uczynią wszystko, aby ich małżeństwo było nadal szczęśliwe.

Państwo Galas pobrali się 19 grudnia 1964 roku w Tychowie. Od ponad 40 lat są mieszkańcami Rosnowa. Wychowali dwóch synów i córkę, z których są bardzo dumni. Pan Jan, jako żołnierz zawodowy a Pani Helena, jako pracownik pionu żywnościowego, przez wiele lat pracowali w Jednostce Wojskowej w Zegrzu Pomorskim. Mimo upływu czasu, sukcesów i porażek, rodzina była i jest dla nich najważniejsza. Jak powiedziała Pani Helena w ich życiu „raz było gorzej raz lepiej - różnie...ale zawsze tak jak powinno być, czyli normalnie i zawsze razem”.

Jeszcze raz życzymy Złotej Parze zdrowia, szczęścia i pogody ducha oraz jeszcze wielu wspaniałych chwil wartych, by ocalić je od zapomnienia.

**Edyta Nowak**

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego

## Nasi sportowi mistrzowie!

Uczniowie Gimnazjum w Manowie mogą nie tylko pochwalić się wiedzą, ale również osiągnięciami sportowymi. Natalia Lewandowska i Marcel Ceglarek, uczniowie klasy 2 B, w tym roku szklonym zdobyli już mistrzowskie laury. Natalia wywalczyła drugie i trzecie miejsce w Pucharze Polski kadetek w zapasach (Żary, 24-25.10.2014r. ), a Marcel został vice-mistrzem w V Pucharze Pomorza w karate tradycyjnym - kumite i kata (Szczecin, 08.11.2014r. ).

Gratulujemy i czekamy na jeszcze!

**Iwona Daniuk**



## Spotkanie Noworoczne

W dniu 16 stycznia br. w Klubie Osiedlowym w Rosnowie odbyło się Spotkanie Noworoczne Wójta Gminy Manowo.

W spotkaniu uczestniczyli Starosta i Wicestarosta Koszaliński oraz Zastępca Przewodniczącego Rady Powiatu. Zaproszenie Wójta przyjęli również rolnicy, sołtysi i przedsiębiorcy z terenu gminy. Nie zabrakło również dyrektorów, kierowników i prezesów ważniejszych instytucji z terenu powiatu.

Po oficjalnym powitaniu gości, Wójt Gminy podsumował miniony rok i życzył zgromadzonym wszystkiego najlepszego w nowym.

W trakcie spotkania Zastępca Wojskowego Komendanta Uzupelnień w Koszalinie wręczył mieszkance Rosnowa Pani Zofii Suskiej srebrny medal „Za zasługi dla obronności kraju” nadany przez Ministra Obrony Narodowej.

Spotkanie było również okazją do wręczenia statuetek sołtysom i przewodniczącym rad osiedli z podziękowaniami za pracę na rzecz swoich sołectw i osiedli. Wójt Gminy wręczył również statuetkę jednemu z gminnych przedsiębiorców Panu Tomaszowi Maksymiukowi właścicielowi firmy INTER - METAL s.c. z Bonina za innowacyjność i rozwój przedsiębiorczości na terenie gminy Manowo.

Nagrody i podziękowania za promocję gminy otrzymali również Pan Bartosz Kołaczkowski z Kretomina oraz Pani Magdalena Majos



z Rosnowa. Pan Bartosz jest laureatem wielu konkursów fortepianowych. W minionym roku zdobył I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Duetów Fortepianowych „AGIMUS di Padova” w Padwie oraz II nagrodę na I Ogólnopolskim Turnieju Kameralnym w Bydgoszczy. Ma również w swoim dorobku artystycznym wiele koncertów na terenie kraju m.in. w Warszawie, Gdańsku, Bydgoszczy i Koszalinie.

Pani Magdalena Majos jest mieszkanką Rosnowa i zawodniczką Zapaśniczego Klubu Sportowego w Koszalinie oraz Uczniowskiego Klubu Sportowego Lotnik w Rosnowie. W ubiegłym roku zajęła I miejsce w Mistrzostwach Polski Kadetek w Wałbrzychu oraz X miejsce w Mistrzostwach Świata Kadetek w Słowacji.

Na zakończenie zaproszeni goście obejrzeli część artystyczną spotkania w wykonaniu zespołów dziecięcych i młodzieżowych działających na terenie gminy Manowo.



## 23 Finał WOŚP 2015r – Rosnowo

W dniu 11 stycznia 2015r. po raz kolejny w Klubie Osiedlowym w Rosnowie został zorganizowany finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. 25 wolontariuszy zbierało pieniądze „Dla podtrzymania wysokich standardów leczenia dzieci na oddziałach pediatrycznych i onkologicznych oraz dla godnej opieki medycznej seniorów”. Finał w klubie uatrakcyjniły koncerty: zespołu muzycznego „Chwila” z Polonowa, zespołu „Złoty Dukat” z Węgorzewa oraz występ zespołu tanecznego „Magnez” z Rosnowa.

Licytację przedmiotów ofiarowanych przez mieszkańców Rosnowa prowadził jak zawsze hm. Mieczysław Szocik. Podczas finału prowadzona była również sprzedaż ciasta, kawy oraz pysznego żurku przygotowanego przez Hotel „Bursztynowy Pałac” w Strzekocinie.

Klub osiedlowy przygotował loterię fanową, w której każdy los wygrał. Główną

nagrodą była drukarka HP ufundowana przez Pana Adamczyka z Rosnowa.

Ostatecznie podczas 23 Finału WOŚP udało się zebrać ok. 6.873 zł. Tradycyjnie o godzinie 20.00 puszczono światło do nieba, zasponsorowane przez firmę transportową „Rumcajs” z Rosnowa. Wszystkim wolontariuszom, sponsorom oraz osobom, które nas wspomogły w tym finale serdecznie dziękujemy!!!



# „Polubić nurkowanie”

**Uczniowie klas IV i VI ze Szkoły Podstawowej im. Straży Granicznej w Sarbinowie w ramach wychowania fizycznego uczęszczają na basen. Są to zajęcia dotyczące wyłącznie nabycia umiejętności pływackich. Z uwagi na nadmorskie położenie naszej placówki - jest to priorytet.**

Jednak zainteresowanie wzbudza również podwodny świat widziany nie tylko na głębokości 2 m w basenowym akwenu. Często uczniowie dopytywali o sposób poruszania się w wodzie z butlą tlenową, maską czy płetwami. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i zainteresowaniom naszych uczniów, za zgodą Dyrektora Izabeli Iwaniec udało się zaprosić do naszej placówki osobę, której hobby jest nurkowanie na głębokościach. Grzegorz Pietrzykowski to miłośnik świata podwodnego, należący do grupy nurków zwiedzających okolice Egiptu oraz Turcji. Dowodem tego był zaprezentowany przez niego krótki film z wyprawy w głąb Morza Czerwonego. Pan Grzegorz mówił o ważnej roli dbania o środowisko naturalne oraz nieingerowania w naturę. Podkreślał, że tylko to pozwoli innym turystom cieszyć się pięknymi widokami podwodnego krajobrazu. Zwracał uwagę, że podczas wypraw najważniejsze jest także bezpieczeństwo płetwonurków i zachowanie zdrowego rozsądku przy spotkaniach z niebezpiecznymi mieszkańcami mórz i oceanów. Podkreślił również, że nieważne, jakie się ma pasje, czy hob-



by. Najważniejsze, to rozwijać je w sobie i dążyć do wyznaczonego celu. W trakcie spotkania uczniowie mieli możliwość zobaczyć kompleksowy sprzęt do nurkowania i prezentacje jego możliwości. Lekkość nurka w wodzie wydaje się czymś normalnym, jednak waga ekwipunku, była dla niektórych zaskoczeniem, a przede wszystkim dla Pani Ewy, która została w niego przyodziana. Całość to czasem nawet i 40-50 kg. Okazuje się, że nurkiem

może zostać każdy, kto skończył 10 lat, tak więc dla niektórych uczniów zajęcia z Panem Grzegorzem okazały się odkrywczymi dla ich zainteresowań i być może za jakiś czas to właśnie nasi uczniowie zaprezentują swoim rówieśnikom podwodny świat widziany ich oczyma. Dziękujemy Pani Alicji Spodymek za pomoc w zaproszeniu „podwodnego hobbysty”, a Panu Grzegorzowi życzymy dalszych sukcesów w rozwijaniu swoich pasji. Za cenną lekcję dziękujemy.

**Tekst i zdjęcie Ewa Jabłońska**

## Ostatnia deska ratunku?

**Gmina Mielno złożyła w grudniu 2014r. skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie.**

Zgodnie ze specustawą atomową NSA ma 2 miesiące na jej rozpoznanie. Wyrok NSA będzie ostateczny i prawomocny od razu. Na tym kończy się droga sądowo-administracyjna w kwestii ATOMU w Gąskach w kontekście decyzji o wskazaniu lokalizacji. Dalej jest już tylko Trybunał Konstytucyjny. Jeśli ziści się „czarny scenariusz” Gmina Mielno na pewno będzie także i tam szukać sprawiedliwości.

## Spotkanie Noworoczne za nami

Odbyło się 16 stycznia 2015 r. w Hali Sportowej przy Zespole Szkół w Mielnie. Na zaproszenie Olgi Roszak - Pezały, wójt gminy Mielno mieszkańcy odpowiedzieli liczną obecnością. Ponad 500 uczestników wydarzenia mogło cieszyć się ze spotkania, któremu towarzyszyła muzyka w wykonaniu lokalnych grup muzycznych. Po prezentacji kolęd wykonanych przez zespoły: Bursztyn, Ławicę, Morskich Muzyków, 16-sty Południk, Przepiórki oraz Viva La Musica, zespół muzyczny NON STOP z Koszalina zagrał do tańca. Nie zabrakło poczęstunku ani symbolicznej lampki szampana. Zadowolenie mieszkańców wyrażone zostało w prośbie o częstszą organizację takich spotkań integrujących mieszkańców gminy.





# Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy grała w Polanowie dwa dni

W sobotę, 10 stycznia w hali sportowej rozegrano Turniej Piłki Siatkowej Jednostek OSP Powiatu Koszalińskiego. O Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu walczyło 8 drużyn OSP: Biesiekierz, Będzino, Sierakowo, Strzekęcino, Bobolice, reprezentacja Państwowej Straży Pożarnej z Koszalina oraz 2 drużyny z Polanowa. Zdobywcą Pucharu została drużyna OSP Polanów I, drugie miejsce i puchar Burmistrza Polanowa zdobył zespół OSP z Będzina, natomiast trzecie miejsce i puchar Komendanta PSP w Koszalinie wywalczyła drużyna z OSP Biesiekierz. W czasie Turnieju prowadzono licytację gadżetów na rzecz WOŚP i zebrano kwotę 1.024,30 zł. Wzięli w niej udział uczestnicy, organizatorzy i goście, m.in.



Zenon Dropko – przewodniczący Rady Powiatu w Koszalinie, Dariusz Kalinowski – wicestarosta koszaliński, Józef Wilk – przewodniczący Rady Miasta Polanowa i wiceburmistrz Piotr Górniak.

W niedzielę, jak co roku nie zawiedli wolontariusze. Na ulice Polanowa i okolicznych miejscowości wyruszyło 36 osób, aby kwestować dobrowolne wpłaty do puszek. W wolontariat zaangażowała się młodzież z ZSP w Polanowie (2.783,50zł), szkół podstawowych w Żydowie (719,16zł) i Bukowie (1 707,29zł) oraz wychowankowie świetlic z miejscowości: Bożenice (187,83), Gołogóra (144,85zł), Jacinki (389,03zł), Kościernica (237,37zł), Nac-

ław (80,05zł), Rekowo (168,55zł), Garbno (61,65), Rzeczyca Wielka (214,34zł) i So-winko (583,50).

**Łącznie na rzecz 23. Finału WOŚP w gminie Polanów zebrano kwotę 8.301,42zł (w 2014r. było 12.906,76zł)**

**Tekst i fot. POKiS Polanów**



## Przemaszerował Orszak Trzech Króli

6 stycznia, z rynku miejskiego na św. Górę Polanowską przemaszerował Orszak Trzech Króli. Wydarzenie organizowane w Polanowie po raz drugi spotkało się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców. Mnóstwo osób aktywnie włączyło się w przygotowania i uczestnictwo w imprezie. Orszak prowadzili trzej królowie Kacper, Melchior i Baltazar jadący na wierzchowcach, ich świtę stanowiły kapele, żywe zwierzęta oraz mieszkańcy przebrani w kolorowe stroje. Ulicami Polanowa przeszło kilkaset osób w koronach na głowie, z chorągiewkami, śpiewających kolędy, by dotrzeć na św. Górę Polanowską gdzie wystawiono jasełka i uroczyste zakończone imprezę.

W tegorocznym Orszaku zaprezentowane zostały nowe kostiumy (królewskie, szlacheckie, giermków, pastuszków, św. Józefa i Marii oraz peleryny dla dzieci) zakupione w ramach realizacji projektu pn. „Zakup strojów staropolskich nawiązujących do wizerunku szlachty polskiej” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach działania Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju objętego PROW na lata 2007-2013, za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie.

Zakupione stroje będą prezentowane na wystawie w galerii „Pod kasztanem” w Domu Kultury w Polanowie.

**tekst i fot. POKiS Polanów**





# Charytatywny Sianów

Grudzień i styczeń to już tradycyjnie w naszym kraju czas wielu akcji charytatywnych. Podobnie dzieje się w gminie Sianów. Od początku grudnia, poprzez okres Bożego Narodzenia, kończąc na akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy mieszkańcy chętnie pomagali osobom potrzebującym. W różne akcje charytatywne i dzieła wolontarystyczne zaangażowało się w mieście i gminie Sianów bardzo wielu wolontariuszy, a co najważniejsze z roku na rok jest ich coraz więcej i z każdym rokiem zbierane jest coraz więcej funduszy.

W dniach 19 i 20 grudnia 2014 roku na ulicach miasta i gminy Sianów można było spotkać wolontariuszki z sianowskich szkół oraz Zespołu Szkół w Dąbrowie, przebrane za baśniowe dziewczynki z zapalnikami. Była to już dziewiąta akcja charytatywna, zapoczątkowana przez pana Ryszarda Wątrobę. Dziewczynki, pod opieką sianowskich strażaków ochotników, zbierały datki na rzecz potrzebujących dzieci - w Sianowie dla Dawidka, a w Dąbrowie dla Patryka i Kamila.

Wolontariuszki, pomimo niesprzyjającej aury - deszczu i zimnego wiatru, dzielnie kwestowały, aby wspomóc swoich potrzebujących kolegów. I dzięki wspaniałej ofiarności mieszkańców udało się zebrać w Sianowie 4.556,07 zł, a w Dąbrowie - 1.427,78 zł.

W 2014 r. środki zebrano także podczas turniejów piłkarskich, zbiórek publicznych czy terenowych imprez pn. Integracja Dla Choinki 4x4. W dzieła te zaangażowali się członkowie organizacji pozarządowych oraz sianowskie instytucje m.in. Gimnazjum Gminne w Sianowie, Caritas Parafialna w Sianowie, Stowarzyszenie 4x4 Sianów, Sianowski Team Rajdowy, Sianowska Akademia Seniora, Fundacja Jesteśmy Razem, koordynatorzy ogólnopolskiej akcji „Szlachetna Paczka”, do której Sianów także się przyłączył.

Pomogliśmy trzyletniemu Franciszkowi, który urodził się chory, Mateuszowi poszkodowanemu w wypadku samochodowym, Dawidowi, Kamilowi i Patrykowi chłopcom którzy wymagają ciągłej intensywnej rehabilitacji. To są konkretne osoby, ale w mi-



**Grudniowa edycja Terenowej Integracji Dla Choinki organizowana przez Sebastiana Matyszczuka - Sianowski Team Rajdowy oraz Remika Skrzypczyńskiego - Team Pomorze 4x4 zakończyła się rekordowym wynikiem 18 tys. 650 zł, które przekazano na leczenie trzyletniego Franciszka.**

nionym roku w ramach wspomnianych akcji udało się pomóc wielu ludziom chorym, samotnym, starszym i ubogim.

W tym roku po raz pierwszy powołano w Sianowie Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dzięki zaangażowaniu wielu osób została zebrana rekordowa ilość datków w kwocie 26 665, 87 zł. (w poprzednim roku zebrano 18 tys. zł.). Pieniądze były zbierane przez wolontariuszy pod opieką policji i strażników miejskich, w ramach licytacji przedmiotów i imprez towarzyszących: Wielkoorkiestrowego Rajdu Off-roadowego i Halowego Wielkoorkiestrowego Turnieju Piłkarskiego Juniorów i Seniorów. Od godziny 16ej w Kinie Zorza w Sianowie mieszkańcy mogli posłuchać występu Ani Chmielarz, nie zabrakło popisów grupy gitarowej, grup tanecznych i występów wokalnych podopiecznych sianowskiego Centrum Kultury. Największą liczbę mieszkańców zgromadziło tradycyjne „Świątečko do nieba” czyli coroczny pokaz sztucznych ogni. Dziękujemy serdecznie wszystkim ofiarodawcom, którzy wrzucali datki do puszek, wolontariuszom, którzy je zbierali, sponsorom i organizatorom imprezy.

**Zdjęcia: Waldemar Kosowski**



**Wolontariuszki oraz organizatorzy i opiekunowie dziewiątej już edycji sianowskiej akcji „Dziewczynki z zapalnikami”**

## Stypendia artystyczne

**Gmina Sianów stara się wspierać młode talenty. Stypendia na 2015 rok, które mają finansowo wspomóc rozwój artystyczny młodych mieszkańców otrzymali: Maja Wolska i Maciej Rudzin.**

Maja Wolska to osiemnastoletnia mieszkanka Sianowa, która w swoim dorobku artystycznym osiągnęła wiele sukcesów, w tym I miejsce i tytuł „Złotego Monodramu” na VI Ogólnopolskich spotkaniach Teatrów Jednego Aktora „Monodram 2014” w Bydgoszczy. Maja wystąpiła w monodramie „Chodzenie po linii” Erin Morgenstern w reżyserii Ewy Czapik-Kowalewskiej. W kwietniu 2014 r. Maja otrzymała tytuł laureata w Turnieju Teatrów Jednego Aktora w ramach finału Wojewódzkiego 59. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Szczecinie. Dzięki tej wygranej sianowianka reprezen-

towała województwo zachodniopomorskie w Finale Ogólnopolskiego „Sam na scenie” w Słupsku, podczas którego zdobyła Grand Prix i kilka nagród. Maję nagrodzono także podczas festiwalu o zasięgu ogólnopolskim



w Lublinie, Ostrołęce i Gorzowie Wielkopolskim.

Maciej Rudzin to dwudziestopięcioletni absolwent Katedry Intermediów Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, gdzie w 2014 roku obronił dyplom licencjacki w pracowni prof. Leszka Knaflewskiego. Autor animacji, filmów, fotografii i instalacji dźwiękowych. Twórca projektów muzycznych i performatywnych, zajmujący się poszukiwaniem granicy między rzeczywistością a światem generowanym cyfrowo. Jego prace były wystawiane m.in. w poznańskiej Galerii Nowa („Polygon” 2014). Maciej Rudzin jest laureat Nagrody dla Najlepszego Artysty Polskiego w ramach Mediations Biennale 2012 oraz stypendystą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

**Zdjęcie: Waldemar Kosowski**



## INNOWACJA W PRZEDSZKOLU

W grupie 4 - latków z Przedszkola Gminnego w Świeszynie, raz w tygodniu prowadzone są zabawy i zajęcia w „kąciku komputerowym” z wykorzystaniem programów multimedialnych:

- SOCRATES 101 PROSTYCH ĆWICZEŃ,
- MADRE DZIECKO - MYŚLĘ, TWORZĘ I WIEM
- MAŁA AKADEMIA PRZEDSZKOLAKA

Powyższe ćwiczenia uczą dzieci samodzielności w rozwiązywaniu zadań, stymulują rozwój mowy, myślenia, wyobraźni, koncentracji uwagi i zdolności skojarzeniowych.

**Oprac. Agnieszka Żmuda**



# Konkurs szopek bożonarodzeniowych

**Konkurs szopek bożonarodzeniowych, zorganizowany przez Szkołę Podstawową w Konikowie oraz MCK e-Eureka w Świeszynie został rozstrzygnięty. Był to pierwszy taki konkurs w naszej gminie. Zainteresowanie uczestników przerosło oczekiwania organizatorów, gdyż do pierwszej edycji zgłoszono 25 prac - szopek przygotowanych różnymi technikami, do których użyto różnorodnych materiałów, a pomysłowość autorów była niewiarygodna. Były szopki z piernika, z masy solnej, z makaronu czy z modeliny.**

Najważniejszym przesłaniem konkursu była praca zbiorowa - by w przygotowanie tych pięknych szopek zaangażowały się całe rodziny, bądź świetlice. Inne cele, które też zostały osiągnięte to: kultywowanie wśród uczniów tradycji wykonywania szopki, poznanie i zapamiętywanie wydarzeń związanych z narodzeniem Jezusa, poznanie chrześcijańskiej wymowy świątecznych zwyczajów związanych z domowym przygotowaniem szopki bożonarodzeniowej.

Po mszy świętej, która miała miejsce w kościele w Świeszynie w święto Trzech Króli, jury ogłosiło swój werdykt. I tak - zwycięzcą została szopka przygotowana przez rodzinę Państwa Łądkowskich.



Rodzina w składzie - Róża i Henryk oraz ich syn Piotr otrzymali w nagrodę bon na 1000 zł do wykorzystania na kursy językowe, zajęcia rodzinne - wypadki do kina, na basen czy w inne rodzinne miejsca. Nagrodę tę Rodzina przekazała na świeżyński Caritas [nagrodę ufundowała firma Hako z Chałup].

Szopka Państwa Łądkowskich otrzymała również tzw. nagrodę publiczności - za największą ilość kliknięć „Lubię to” na fejsbukowym profilu swieszyno.com.

Zwycięska rodzina otrzymała również nagrodę od restauracji Viva Italia - zaproszenie na kolację dla całej rodziny.

Kolejne miejsca zajęły szopki:

II miejsce (ex aequo - nagrody wartości 500 zł każda)

- Rodzina Latkowskich (telewizor LCD)

- Świetlica w Niedalinie (nagłośnienie do świetlicy)

III miejsce (ex aequo - nagrody wartości 300 zł każda)

- Rodzina Mikołajczyków (zestaw Lego Technics)

- Rodzina Rembowski (zestaw rodzinnych gier planszowych)

Nagrody za miejsca II i III ufundowało MCK e-Eureka w Świeszynie.

Wyróżnione zostały prace wykonane przez:

- Rodzinę Kruków
- Rodzinę Chodanowiczów
- Rodzinę Ćwików
- Rodzinę Lebiódów
- Rodzinę Cisłowskich

Wszystkie prace oceniało jury w składzie: Krzysztof Kantowski - ks. proboszcz parafii w Świeszynie, Ewa Korczak - wójt gminy Świeszyno, Dorota Nitka - dyrektor SP w Konikowie, Arleta Rogalska - dyrektor MCK e-Eureka i Agnieszka Ustianowska - nauczyciel SP w Konikowie.

Dziękujemy za zaangażowanie wszystkich rodzin w ten konkurs, za hojność sponsorów oraz za przygotowanie konkursu przez organizatorów.

Sponsorzy, którzy zaangażowali się w konkurs: Hako Technology, Pomorsko Mazurska Hodowla Ziemiaka Sp. z o. o., Ekosan, Hotel Bursztynowy Pałac, Viva Italia, ks. Krzysztof Kantowski, Ewa Korczak - Wójt Gminy Świeszyno, Rada Rodziców SP w Konikowie, Ryszard Pilipiec, Irena i Cezary Czenko, Krzysztof Hamułka, Multimediale Centrum Kultury e-Eureka - Biblioteka Publiczna.

## Uwaga rolnicy

**Wójt Gminy Świeszyno informuje o terminach składania wniosków o zwrot podatku akcyzowego. Producenci rolni ubiegający się o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, mogą składać wnioski do wójty gminy, właściwego ze względu na miejsce położenia gruntów będących w posiadaniu lub współposiadaniu tego producenta rolnego (w tym dzierżawcy)**

### W terminach:

1. Od 1 lutego 2015 r. do 28 lutego 2015 r. - wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) dokumentującymi zakup oleju napędowego do produkcji rolnej w okresie od 1 sierpnia 2014 r. do 31 stycznia 2015 r.

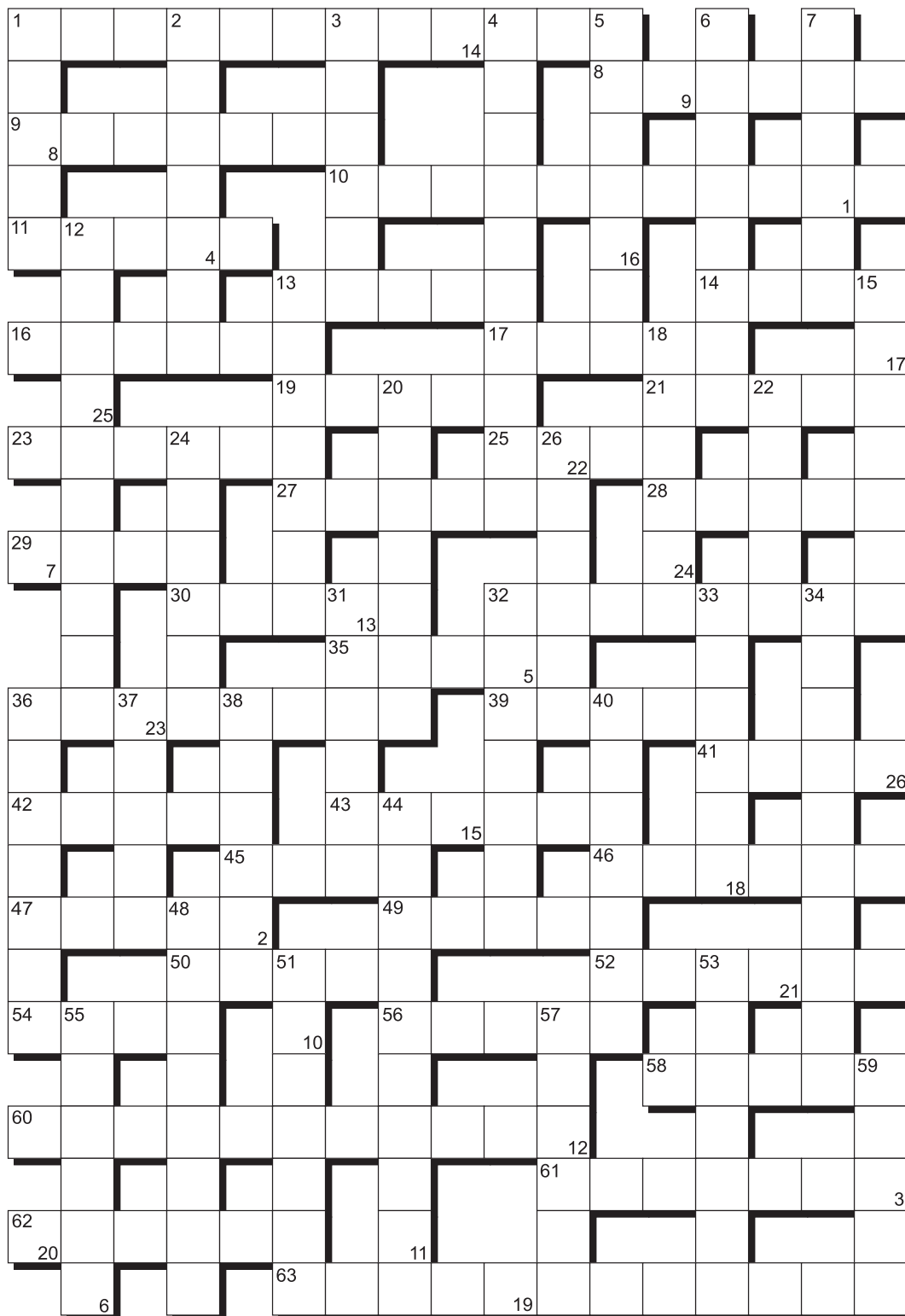
2. Od 1 sierpnia 2015 r. do 31 sierpnia 2015 r. - wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) dokumentującymi zakup oleju napędowego do produkcji rolnej w okresie od 1 lutego 2015 r. do 31 lipca 2015 r.

(Druki wniosków dostępne są w Urzędzie Gminy - pokój nr 8 w godzinach pracy Urzędu i na stronie BIP Gminy Świeszyno (w zakładce - ROLNICTWO).

Ustawa z dnia 10 marca 2006 r. o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej (Dz.U. Nr 52, poz. 379 ze zm.).

# KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

Hasło krzyżówki utworzą litery z pól ponumerowanych dodatkowo, uporządkowane od 1 do 26. Przyjemnego rozwiązywania!



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----

18	19	20	21	22	23	24	25	26
----	----	----	----	----	----	----	----	----

**Poziomo:**

- 1) koźlarz babka, grzyb jadalny.
- 8) kiedy z pralki wycieka woda.
- 9) chodnik.
- 10) biskup zarządzający diecezją.
- 11) ogórki marynowane w occie.
- 13) są wszędzie tam, gdzie ich idol.
- 14) uczynek, postępek
- 16) czerwona plamka na czole Hinduski.
- 17) przepływa przez Wiedeń.
- 19) struś amerykański.
- 21) Edouard, franc. malarz (XIX w)
- 23) popołudniowy odpoczynek.
- 25) obraza, zniewaga.
- 27) straszne przeżycie.
- 28) góry z Rysami.
- 29) najpowolniejszy chód konia.
- 30) kłamra do spinania murów.
- 32) zbiera składki od członków partii.
- 35) ... Oria Białego.
- 36) jezioro polodowcowe w Kanadzie.
- 39) bibelot, błyskotka.
- 41) brak ich w owalnym pokoju.
- 42) wynalazca dynamitu.
- 43) album pełen znaczków.
- 45) związek państw.
- 46) pieróg z nadzieniem mięsnym.
- 47) zestawienie, spis.
- 49) niedobory, np. w kasie
- 50) gra w karty podobna do bakarata.
- 52) ozdoba z piór strusich /anag. TA REGA/
- 54) mniejsza od emki.
- 56) konkurent,absztyfikant.
- 58) pryska z ogniska.
- 60) dawna nazwa aktorki.
- 61) pocisk podwodny.
- 62) warianty, odmiany.
- 63) sztuka pięknej wymowy.

**Pionowo:**

- 1) druga część Trylogii Sienkiewicza.
- 2) zatykana korkiem.
- 3) nasz kontynent.
- 4) podejrzany osobnik.
- 5) pojazd cmentarny.
- 6) muz. odmiana, wariant.
- 7) człowiek na pasach.
- 12) pomysł do realizacji.
- 13) ideowy maniak.
- 15) prysznic, tusz.
- 18) nie jest zawodowcem.
- 20) filmowy wodospad.
- 22) palindromowe imię męskie.
- 24) ptaki na czereśniach
- 26) poważna choroba oczu.
- 31) tasiemce, przywry i nicienie.
- 32) wystąpienie ze związku lub ugrupowania.
- 33) kapusta szparagowa.
- 34) szkoli przyszłych kierowców.
- 36) błędne drogi, wertepy.
- 37) miękka skóra na buty.
- 38) miasto nad Garonną.
- 40) atrybut Uranii, muzy geometrii.
- 44) wykonuje analizę krwi chorego.
- 48) jedno z imion Mozarta.
- 51) źródło ciepła w salonie.
- 53) opis wyglądu człowieka.
- 55) partner Z.Laskowika z Kabaretu TEY.
- 57) znawca budowy organizmów żywych.
- 59) Salvatore...belg. piosenkarz („Tombe la neige”)

Wśród czytelników, którzy w terminie do 25 lutego nadeślą prawidłowe rozwiązania (wystarczy hasło) rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez Nadleśnictwo Tychowo. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek świątecznych wylosowali: **Adam Chudzik** ze Słowienkowa i **Paweł Michałak** z Koszalina.



# Na wschód od Odry



Czesław Kuriata

## Odcinek 11

### Sprawiedliwość kanoniera Markiety

Julcio Markieto, pojękując z głodu, wypuścił się na wieś. Wiadomo, że każdy głodnego żołnierza nakarmi, zwłaszcza że głodny żołnierz, jak zobaczy coś do jedzenia, to nie zawsze pyta o pozwolenie – i taki żołnierz po ludzku jest w prawie. A kanonier Markieto był sprawiedliwy jak jaki święty, może nawet nie tylko jak święty, ale jeszcze sprawiedliwszy od świętego, jak po człowieczemu tylko człowiek w chwilach głodu sprawiedliwym być potrafi. Ot, jak Julian Markieto miał chleb lub co innego do jedzenia, wtedy dzielił się sprawiedliwie z innymi. To samo z tytoniem. Jeśli jednak zdarzyło się, że ktoś miał coś do jedzenia albo tytoń, a Julcio chciał jeść czy zapalić, wtedy tak nawijał sprytnie, tak zaczarowywał tego kogoś, że ten ktoś z nim zawsze się podzielił. O, nie było to wypraszenie jak wyprasza żebrak, prosto z mostu, bez nijakiego honoru. Julcio tak potrafił zagadać, omamić człowieka, że pewnie i największy skąpiec podzieliłby się z nim. Ponadto, jak najlepszy przedwojenny handlarz Żyd, potrafił wymienić na jedzenie wszystko, co tylko miał przy sobie. Takie zdolności miał kanonier Julian Markieto i nikt mu w tym nie dorównywał. A jeśli już czasem Julcio ukradł komuś, co zdarzało się rzadko, robił to z ostatecznej konieczności. I tylko tyle, ile mu było potrzeba, a nie, dajmy na to, na spirt czy handel. Taki był Julcio i nikt złego słowa nie miał prawa na niego powiedzieć. I co tu dużo gadać, dzięki jego sprytowi i przemysłności, łatwiej mogli kanonierzy przeżyć przednowek w Dubowie. Już od pierwszego dnia przyjazdu dla wszystkich czterech. A dla niego pożywienie było bardzo ważne, bo, mimo niewielkiej swojej osoby, musiał jeść co najmniej za dwóch większych od siebie.

Jak wiadomo bombardier Wendyk, z racji swojej jednej belki, jakby ich dowódca, patrzył na tę Julciową przemysłność przez palce. Nie miał do niego głośnych uwag nawet za zaniebdywanie koni – przez co przybywało im roboty. Nie upominał go także, że zamiast pomagać w majątku, całymi dniami lata po

ws; on przecież zawsze kombinując coś do jedzenia. Za to wszyscy mieli pretensję do Olka Łosia, który zaniedbywał konia przesiadując u swojej Niemki. A przecież do obrządzania miał on tylko jednego, drugiego wziął od niego Janowicz, któremu, jak wiadomo, zdecht koń w drodze do Dubowa.

Któregoś dnia odwiedził kanonierów wójt gminy.

– Panie wójtce, mieli my dostawać tu żywność – zagadnął wójta bombardier Wendyk.

– Przecież karmią was gospodarze u których mieszkanie.

– I Polacy i Niemcy sami już nie mają co jeść.

– A majątek? – naciskał wójt.

– U nich trzeba błagać, ale i tak nadaremno.

Zdaje się, że w tym momencie wójt zdenerwował się trochę.

– Frontowe chłopaki a nie potrafią sobie poradzić... – Poczają im przygadawać i urwał, bo połapał się, że jego słowa mogą przetłumaczyć jak najwygodniej dla siebie. – W ostateczności pożyczajcie od ludzi za pokwitowaniem, a po żniwach oddamy im z procentem.

Nagle wójt spojrzał na nich uważnie.

– A z pokwitowaniami, żeby nie było mi przy tym jakichś szwindłów, bo pod sąd pójdziecie. Pamiętajcie, sprawiedliwie, tyle, ile wam do przeżycia potrzeba, bo jak się dowiem, że ktoś kombinuje dla handlu albo dla samogonu... A i o koniach nie zapominajcie, dogadzając sobie, bo żniwa za pasem i roboty będzie huk – dodał i odszedł, bo choć był już cywilem, długie gadanie uważał po wojskowemu za marnowanie czasu.

Tego, co powiedział wójt, dwa razy nie trzeba było im powtarzać. Ze słów wójta o frontowych chłopakach, które powinny sami sobie poradzić, najbardziej ucieszył się Julcio. Oto wyszło jemu, że sprawiedliwość wójta, i jego sprawiedliwość, były bardzo podobne. Tak po prawdzie, to on już od pierwszej chwili przyjazdu do Dubowa wprowadzał na świecie swoją sprawiedliwość. I dlatego któregoś dnia Klemens Janowicz przygadał jemu, że nie go dzi się ludzi okradać.

– To przecież szwabskie – odpowiedział Julcio. – A my nie na darmo krew przelewali i tej wojny nie zacyznali.

– Kiedy ty, Julcio, nie patrzysz, polskie to czy szwabskie – upierał się Janowicz.

– U osadników też szwabskie, a wystarczy

i nam, i im. Żaden z nich, sukinsyn, nie domyślny... Gdyby my na ich łaskę i wyrozumienie czekali, toby z głodu pozdychali.

– Prawdę Julcio mówi, nam się też należy, bo my przyprowadzili im konie – poparł Julcia Olek Łoś.

– A i teraz nie próżnujemy – dodał Broniek Wendyk.

Julcio nagle zaśmiał się, szykował się do opowieści. Zaczął szczegółowo opowiadać, jak to żona Klimka przyjechała do niego do Bobrzyńska, a on byłby ją na śmierć zagłodził.

– Pamiętajsz, Julcio, jakie my z nią mieli utrapienie – wtrącił Wendyk.

– Nie w tym rzecz – Julcio koniecznie chciał opowiedzieć do końca, co zaczął – Żeby ja nie przyniósł słoików poniemieckich, żona Klimka dwa dni siedziałyby głodna, ażby jej, za prośzeniem, dupa oblażała...

Klemens Janowicz milczał, tym razem nie przyjemny przytyk Julcia puścił mimo uszu.

Kiedy zaczęły się żniwa, skończyły się kłopoty z jedzeniem, teraz ludzie coraz więcej przynosili. Każdy był hojny, kto chciał wypożyczyć konia. Niektórzy osadnicy, usprawiedliwiając łapówki, pomrukiwali:

– Dość namęczyliście się i nagłodzili, biedni żołnierze, na tej przeklętej wojnie.

Po jakimś czasie kanonierzy byli tak rozpuszczeni, że zwykłą słoninę już niechętnie przyjmowali. Na przykład kanonier Julian Markieto mówił wprost co mu najbardziej smakuje.

Czasem Broniek Wendyk, co górował nad nimi jedną belką, upominał, że tak w oczy nie przystoi domagać się łapówek, a przyjmować tylko wtedy, jak ktoś przyniesie dobrowolnie. To upominanie innych przez Bronka Wendyka było tylko dla ludzkiego oka, bo on sam, kiedy inni nie mogli tego usłyszeć, robił to samo, tylko troszeczkę innymi słowami. Ot, niby niechcąc, wspominał jaką to u nich na Wołyniu ludzie potrafili robić smaczną kiełbasę z czosnkiem, lekko opiekaną w duchówce, a i zwykła szynka z chrzanem też nie była najgorsza. Ludzie pojmowali takie wspominki! I trzeba sprawiedliwie powiedzieć, że otrzymywaną żywnością kanonierzy dzielili się po równo.

Spośród nich tylko Julcio nie taił, że nie ma żadnych zahamowań w przyjmowaniu darów bożych. Po pierwsze, ludzie mają różne żarcie, a on nie ma, po drugie, to przecież





jemu lekarz przypisał podwójną porcję, a nie ludziom, po trzeciej, nawet wójt, co miał ich żywić, podpowiedział im jak mają sobie radzić. To i radzą sobie, z czego i wójt powinien być zadowolony. I był Julcio w prawie, bo, gdyby on miał tyle co osadnicy, a osadnicy nie mieli, bez mrugnięcia powieką z nimi by się podzielili. I tak oto Markiełowa sprawiedliwość była zawsze na wierzchu. A swoją drogą, ci co siedzieli w domu za piecem, powinni coś dobrego zrobić dla frontowych żołnierzy.

Pewnego dnia Julcio, sprawiedliwy w dziele - niu się ze wszystkimi, co dostawali, miał pewną wagę do Klemensa Janowicza.

- Słuchaj ty, Klimko, a czemu ludzie tobie prawie nic nie przynoszą?

Inni zdziwili się, że Julcio odważył się tak prosto skrytykować Klimka.

- Bo nam należy się za darmo dawać im konie - odpowiedział Janowicz.

- Teraz wiadomo, dlaczego oni zawsze najpierw biegną po konie do Klimka - wtrącił Olek Łoś.

- Nie godzi się brać, to i nie biorę, dosyć ludzie nagłodowali się w czas wojny.

- Ich żałujesz, a siebie nie żałujesz, jakby my nie głodowali... Ot, głupi ty, Klimko. Chrystusem trzeba się było tobie urodzić, a jak ty się Chrystusem nie narodził, to powinien mieć co dzień do podziatu tyle co my.

- Zamilczy ty, hadzcie jeden...! - krzyknął rozgniewany już na dobre Janowicz.

Umilkł Julcio, bo mógł on na śmierć pokłócić się z każdym, nawet największym i najsilniejszym, ale do kłótni z Klimkiem nie miał serca. Myślał, jeść to ty lubisz co lepsze rzeczy, które przecież wiesz, skąd się biorą, tylko sam ich nie chcesz wykombinować. Tak myślał, ale tego nie powiedział, bo ta rzecz wypowiedziana byłaby niewąsko niedelikatna.

Na kilka dni przed wyjazdem z Dubowa zaprosił ich do siebie na kolację najbogatszy gospodarz we wsi. Na początku, jeszcze przed żniwami, kiedy ludzie nie byli dla nich hojni, chcieli od tego właśnie osadnika kupować chleb. O sprzedawaniu chleba nie chciał on nawet słyszeć. Teraz z ochotą szli do niego na wódkę. Okazało się, że gospodarz chce, aby pomogli mu przy młóceniu. Popijając biber, chętnie obiecali pomóc, choć - oprócz Janowicza - nikt ani myślał o spełnieniu obietnicy. Za pomoc przy młóceniu mieli dostać dwa worki mąki.

Wyszli od gościnnego dla interesu gospodarza niezgorzej podpicci. Wszyscy rozstawali się zadowoleni, gospodarz z obiecanej pomocy, oni, że popili i pojedli fest. Na dworze zobaczyli Julcia Markiełę z workiem mąki na plecach, jednym z tych, które gospodarz trzymał w sieni bojąc się złodziei.

Wszyscy przystanęli i popatrzyli na Julcia niewąsko zdziwieni.

- Na wsiaki słuczaj, wziął ja zaliczkę, bo to można wierzyć takiemu skąpemu.

Z tej mąki sołtysowa upiekła chleb, który wzięli ze sobą i obdzielili nim całą baterię w Bobrzyńsku.

Tak oto i na koniec ich pobytu w Dubowie zagorowała Markiełowa sprawiedliwość, jak wszędzie, gdzie tylko zjawił się Julcio we własnej osobie. I nikt nie mógł nigdy powiedzieć, że sprawiedliwość kanoniera Juliana Markieły była niesprawiedliwa, bo przecież to według niej każdemu należy się tyle, ile ten ktoś potrzebuje. Ni mniej, ni więcej.

# Ważne są potrzeby koszalinian

Rozmowa z Piotrem Jedlińskim, prezydentem Koszalina

**• Jest Pan bezpartyjnym prezydentem, ale kojarzonym z Platformą Obywatelską. Czy to pomaga czy bywa balastem w prowadzeniu polityki zgodnej z oczekiwaniami mieszkańców Koszalina, którzy niekoniecznie muszą być melomanami w Filharmonii czy widzami imprez widowiskowo-sportowych w hali lub pływakami w szykowanym aquaparku, bo niekontrolersyjne są chyba tylko i wyłącznie modernizacje dróg miejskich?**

- Gdybym szedł tym tropem rozumowania, to musiałbym stwierdzić, że w Koszalinie nie warto czegokolwiek budować. No bo przecież nie wszyscy mieszkańcy miasta są w podeszłym wieku, więc po co budować Dom Pomocy Społecznej? Nie wszyscy mają też małe dzieci, po co więc budować żłobek? Nie wszyscy są cyklistami. po cóż więc drogi rowerowe? Budżet Koszalina musi być zrównoważony i nakierowany na rozwój we wszystkich aspektach miasta. Kwestie poparcia partyjnego nie mają tutaj istotnego znaczenia. Ważne są potrzeby koszalinian i ich realizacja.

**• Zadłużenie miasta sięga ponad 290 milionów złotych. Czy grozi nam wyprzedaż majątku spółek miejskich? Jaki jest plan B miasta, gdy przyjdzie zwiększać zadłużenie kasy ratusza, jeśli będą potrzebne pieniądze na utrzymanie już zrealizowanych lub przygotowywanych przedsięwzięć?**

- Nie mam zamiaru pozbywać się spółek miejskich, bo to mogłoby się negatywnie odbić na kondycji mieszkańców Koszalina. Zadłużenie miasta jest na poziomie gwarantującym normalne funkcjonowanie gminy i moja polityka finansowa dąży do tego, by taki status utrzymać. Miasto musi się rozwijać, inwestować. Bez pieniędzy nie byłoby to możliwe.

**• W czasie kampanii wyborczej przewijało się hasło o 300 złotych becikowego dla nowo narodzonych dzieci w Koszalinie. Szykują się też ulgi dla seniorów. Czy ten pakiet rodzinny zostanie ujęty w budżecie na 2015 rok i czy ten dokument nadal będzie proinwestycyjny?**

- Konstruuąc budżet na 2015 rok starałem się, aby był on zrównoważony i zabezpieczał potrzeby różnych dziedzin funkcjonowania miasta. Pamiętałem o inwestycjach, które potrzebowały środków własnych przy dofinansowaniu unijnym, ale także o czekających nas nowych zadaniach prospołecznych, nazwanych przez pana „pakietem

familijnym”. Przed nami wdrożenie nie tylko „becikowego”, ale także powołanie Rady Seniorów, która wypracuje zasad swojego funkcjonowania i będzie decydować o obszarach aktywności również w ramach Karty Seniora.

**• W ościennych miastach na prezydenckich stołkach rządzić będą niewygodni politycznie partnerzy: w Szczecinie - nadal Piotr Krzystek, skłócony od dawna z szefami PO, a w Słupsku - nowo wybrany Robert Biedroń z Twojego Ruchu. Czy wybiera się Pan czy zaprasza do Koszalina tych włodarzy na rozmowy, czy budoje koalicje samorządowe jedynie na forum gmin Pomorza Środkowego?**

- Tak jak dotychczas, jestem za współpracą pomiędzy samorządami. Pomorze Środkowe

jest oczywiście bardzo ważne, ale nie można być hermetycznym, trzeba patrzeć na współpracę szerzej. I tak działamy, co wiadać na przykładzie współpracy z wieloma gminami w sprawie modernizacji dróg S6 i S11. Chętnie spotkam się z prezydentami obu wymienionych miast. To najbliżej usytuowane nas ośrodki, z którymi mamy wiele wspólnego. Doświadczeniami i pomysłami należy się dzielić.

jest oczywiście bardzo ważne, ale nie można być hermetycznym, trzeba patrzeć na współpracę szerzej. I tak działamy, co wiadać na przykładzie współpracy z wieloma gminami w sprawie modernizacji dróg S6 i S11. Chętnie spotkam się z prezydentami obu wymienionych miast. To najbliżej usytuowane nas ośrodki, z którymi mamy wiele wspólnego. Doświadczeniami i pomysłami należy się dzielić.

**• Łatwiej będzie się chyba dogadać w sejmiku zachodniopomorskim, gdzie pod kierownictwem marszałka Olgierda Geblewicza PO z 12 radnymi rządzi w koalicji z siedmioma wybranymi Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nadto Tomasz Sobieraj został wicemarszałkiem województwa. Na co zatem mieszkańcy mogą liczyć w nowym rozdaniu pieniędzy ze wsparcia unijnego, jakie inwestycje planuje Pan zrealizować?**

- Nie chcę dzielić skóry na niedźwiedziu. Zapewniam jednak, że Koszalin jest przygotowany do nowej perspektywy unijnej. Wnioski mamy gotowe, a które zostaną zaakceptowane? To nie moja decyzja. Liczę, że dotychczasowa dobra współpraca z zarządem województwa przełoży się na konkretne wsparcie koszalińskich inwestycji. Mam tu na myśli na przykład zagospodarowanie Góry Chełmskiej, kontynuację remontów dróg, nowe ścieżki rowerowe, rewitalizację Śródmieścia, powstanie Portu Jachtowego czy budowę Centrum Edukacji - Mały Kopernik.

**• Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: Wiesław Miller  
Fot. UM Koszalin



## Rzeź wołyńska

# Wystawa o zbrodniach UPA na Polakach

**22 plansze składają się na plenerową wystawę pod koszalińską katedrą pt. „Wołyń 1943. Wołają z grobów, których nie ma”. Zanim zawitała do Koszalina, była tłumnie odwiedzana w wielu większych miastach Polski. Wszędzie zbierała pozytywne opinie. Przygotował ją szczeciński oddział Instytutu Pamięci Narodowej według scenariusza i tekstów Ewy Siemaszko jednej z najwybitniejszych badaczek problemu zbrodni nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Kresów Wschodnich, szczególnie Wołynia w okresie drugiej wojny światowej.**

Wystawa przypomina o krwawych wydarzeniach we wschodniej części przedwojennej Rzeczypospolitej w latach 1943 - 1944, choć do zbrodni na mniejszą skalę dochodziło tam wcześniej i później. Były dokonywane w imię opętańczych idei szowinistycznych i nazistowskich jednolitego narodowościowo państwa ukraińskiego na ziemiach wspólnie zamieszkiwanych od kilkuset lat przez Polaków, Ukraińców, Żydów, Ormian, Czechów, Białorusinów (dawne województwa kresowe: wołyńskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie). Ukraina miała być „czysta jak szklanka wody”. Służyć temu miały hasła jak „Smert Lachom”, czyli gruntowna czystka etniczna, zgładzenie wszystkich Polaków od niemowląt po starców, zastraszanie i zmuszenie pozostałych do wyjazdu. Autorami tych zbrodniczych koncepcji była Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), a wykonawcą utworzona w czasie wojny ukraińska Powstańcza Armia (UPA).

Na wystawie czytamy fragmenty rozkazu w sprawie likwidowania śladów polskości,

kościół, budynków. Jest m.in. mowa, iż ... „należy zniszczyć drzewa przy zabudowaniach, tak aby nie pozostały nawet ślady, że tam kiedykolwiek ktoś żył... Nie miano jednak ścinać drzew owocowych przy drogach... Za to należy zniszczyć wszystkie polskie chaty, w których poprzednio mieszkali Polacy”.

Wiele scen i zdjęć jest drastycznych, wstrząsających np. widok pomordowanych przez UPA mieszkańców Kisielina w tamtejszym kościele katolickim (powiat horochowski, woj. wołyńskie). Zgładzono wtedy 90 uczestników mszy świętej. Na innych planszach oglądamy pomordowane dzieci. Rzeczywistość była jeszcze okropniejsza. Niemowlęta nabijano na kołki, płoty, kobietom odcinano piersi, masakrowano ludzi siekierą, nożami. Wystawa (jedna z plansz) oddaje sprawiedliwość Ukraińcom ratującym Polaków z narażeniem swojego życia (ostrzegali, przechowywali, wywozili w bezpieczne miejsce). Według katów z OUN nie było litości dla kogokolwiek. W mieszanych małżeństwach męża lub żonę należało uśmiercić albo wydać w ręce morderców. Oblicza się, że na samym Wołyniu wymordowano 75 - 90 tysięcy Polaków, a łącznie na Kresach Wschodnich do 150 tys. ludności polskiej. Szacunki są niepełne, stąd pewne rozbieżności w wyliczeniach. Nie wszystkie zbrodnie można w pełni udokumentować. Czas zataił ślady, zniknęły całe wsie, obiekty, nie odkryto wszystkich grobów (beziemne jamy do dziś kryją kości wielu pomordowanych). Należy im się chrześcijański pochówek, postawienie krzyża, zapalenie świeczki.

Zbrodni ludobójstwa trzeba nazwać po imieniu. Dzisiaj wiemy na ten temat dużo więcej niż kilkanaście lat temu. Wspólnie z historykami ukraińskimi wydano kilkanaście

tomów opracowań (wspólne seminaria, badania). Mowa o kontynuowanych wydawnictwach pt. „Polska - Ukraina: trudne pytania” oraz o innych publikacjach. W ubiegłym roku obchodzono w Polsce 70rocznicę zbrodni ukraińskich na Polakach. Temat był szeroko podejmowany w mediach, po dziesięcioleciach przemilczania i relatywizowania krwawych wydarzeń.

Niedawno ukazała się kilka ważnych wydawnictw naukowych, jak monumentalna praca Władysława i Ewy Siemaszków „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939 - 1945”. Jest to praca znakomita zawierająca bogactwo dokumentów. Rzetelną, głęboką analizę tego zagadnienia zawarł w swojej pracy Grzegorz Mototyka „Od rzezi wołyńskiej do akcji Wisła”. Niedawno ukazała się ciekawa, nowatorska pod pewnymi względami praca koszalińskiego historyka Czesława Partacza pt. Razem przeciw sobie. Studia z przeszłości Polaków i Ukraińców”. Skomplikowany, mający wiele uwarunkowań problem starano się naświetlać z różnych punktów widzenia.

W ubiegłym roku był przedmiotem zajęć jednej z wieczornic historycznych w Politechnice Koszalińskiej tradycyjnie urządzanych od wielu lat. Jest jeszcze wiele do zrobienia w podejmowaniu tej tematyki, zbliżeniu obydwu narodów, przemyśleniu trudnej historii, również teraz, kiedy Ukraina padła ofiarą agresji Putina. Pojednanie w prawdzie - oto, co stoi przed dwoma narodami, również przez takie wystawy jak obecna. Do idei pojednania, zbliżenia nawiązał podczas ostatniej wizyty w Polsce prezydent Petro Poroszenko.

**Jerzy Rudzik**

## Pracownik pilnie poszukiwany

**Rozmowa z Rafałem Rosińskim, współwłaścicielem koszalińskiej Agencji Pracy Tymczasowej Job on Time.**

• **Czy praca poszukiwana za pośrednictwem agencji pośrednictwa pracy, cieszy się coraz większą popularnością?**

- Praca jaka oferowana przez Agencje Zatrudnienia wykonywana jest w charakterze pracy tymczasowej i cieszy się coraz większym zainteresowaniem ze strony osób poszukujących pracy. Jest to od wielu lat bardzo popularna forma zatrudnienia w krajach Europy Zachodniej i coraz bardziej popularna w Polsce. Praca tymczasowa regulowana jest przez ustawę o zatrudnieniu pracowników tymczasowych i jest wygodną oraz nowoczesną formą zatrudnienia pracowników przez pracodawcę w postaci tzw. leasingu pracowniczego. Charakteryzuje się ona elastycznością zatrudnienia i eliminacją biurokracji związanej z dokumentacją pracowniczą, która spoczywa po stronie Agencji Zatrudnienia.

• **Jakich pracowników poszukują firmy do pracy? jakich branż?**

- Pracownicy poszukiwani do firm korzystających z leasingu pracowniczego to głównie pracownicy produkcyjni, sprzedawcy, kasjerzy, osoby do wykładania towarów. W coraz większym stopniu poszukiwani są wykwalifikowani pracownicy niższego i średniego szczebla, tj. lakiernicy, elektrycy, operatorzy maszyn numerycznych, monterzy, ślusarze, spawacze. Jest to także praca ciesząca się zainteresowaniem wśród studentów, gdyż charakteryzuje się często sezonowością i elastycznymi godzinami pracy.

• **A co Pana firma może zaoferować firmom poszukującym pracowników?**

- Oferujemy usługi na najwyższym poziomie z zakresu leasingu pracowniczego, pośrednictwa pracy, rekrutacji pracowni-

ków oraz obsługi kadrowo-płacowej. Oferta nasza skierowana jest zarówno do wielkich międzynarodowych koncernów, jak i do średnich czy małych przedsiębiorstw. Ze swoją ofertą dostosowujemy się zawsze do klienta.

• **Jacy ludzie zgłaszają się najczęściej do podjęcia pracy?**

- Do Agencji Zatrudnienia zgłaszają się ludzie poszukujący pracy w różnym charakterze, o różnych kwalifikacjach, wieku i doświadczeniu. Głównie odpowiadają na ogłoszenia o pracę przez nas oferowane. Można zauważyć wzrost liczby osób szukających pracy co związane jest m.in. z sytuacją na rynku pracy. Osoby poszukujące pracy chcą pracować. Nie działamy na zasadzie przymusu pracy i poszukujemy pracowników zmotywowanych i chętnych do pracy.

**Rozmawiał:  
Tomasz Wojciechowski**



Lech  
Fabiańczyk

- Mam nadzieję, że książę nie pogniewa się na mnie, jeśli zacytuję niepochlebłą wobec waszej książęcej dynastii Gryfitów, pierwszą zwrotkę koszalińskiego hymnu:

**„Kręactwa książąt, mordy gwałty nie określiły swych zamierzeń dalej po polsku szumiął Bałtyk a lud trwał wiernie przy macierzy.**

- Hm, „kręactwa książąt...” kręactwa wobec kogo?

- **Wobec Polski oczywiście. Zacytowana zwrotka z „Pieśni o Ziemi Koszalińskiej” wyraźnie sugeruje, że książęta nie trwali przy macierzy tak wiernie jak lud; że ważniejsze były dla nich ich prywatne interesy niż Polska.**

- Nie mogę się z tą opinią zgodzić. Za moich czasów dla mnie i dla mojego ludu Polska nie była macierzą, Macierzą dla mnie i mojego ludu - nie rozumiem, jak można nas od siebie oddzielać - było Pomorze, a w szerszym znaczeniu cała Slavia, która rozciągała się od rzeki Wisły na wschodzie do rzeki Łaby na zachodzie.

- **Czyli obszar zamieszany przez Słowian Nadbałtyckich.**

- Tak nas można określić. Przy okazji pragnę zauważyć, że Bałtyk za moich czasów nie szumiął po polsku. Szumiął on po duńsku i słowiańsku. Jego południowo - zachodnią część, zwano „Sinus Sclavanicus” co w tłumaczeniu na nasz język oznacza: „Słowiańskie Morze”.

- **Mówi książę, że Bałtyk nie szumiął po polsku. Czy mam przez to rozumieć, że Pomorzanie i inni Słowianie Nadbałtyccy, nie chcieli z Polską mieć nic wspólnego?**

- Mój lud uważał Polaków za swoich braci, jednak nie chciał ulegać władzy ich książąt. Na Pomorzu, za moich czasów, były jeszcze bardzo żywe tradycje wieców, na których cała zebrana ludność podejmowała decyzję w ważnych sprawach dotyczących plemienia lub związku plemiennego.

- **To oznacza, że na Pomorzu istniała tendencja do kultywowania zasad demokracji bezpośredniej?**

- Tak.

- **Skoro tak, to lud pomorski był też przeciwny władzy księcia, której istnienie przeczyło zasadom demokracji bezpośredniej.**

- Tak, ale w ówczesnych warunkach, książęca władza zapewniała szybkość decyzji. Trzeba pamiętać, że były to czasy bardzo niebezpieczne, nieustannej i niemal powszechnej wojny wszystkich z wszystkimi. O prymat nad Slawią - czyli jak obecnie to się określa ziemiami Słowian Nadbałtyckich - walczyli między sobą władcy feudalnych państw: Polski, Danii i Niemiec. Dodać też należy, że nie było też zgody pomiędzy ludami Slawii.

W sytuacji zagrożenia wojennego, istniała potrzeba powołania wodza i grupy wojowników, którzy byliby gotowi do natychmiastowej

wej obrony ludu zamieszkującego dane terytorium. Takich możliwości nie dawał wiec. Zanim się zebrał, zanim zdążył uchwalić decyzję było zazwyczaj za późno. Wiec umożliwiający funkcjonowanie demokracji bezpośredniej - to rozwiązanie dobre na czasy pokoju, ale nie wojny. Za moich czasów pokój ludowi mogło zapewnić tylko dobrze zorganizowane państwo z silną władzą zwierzchnią.

Faktem jest, że zanim powstały państwa: polskie, ruskie, czeskie, czy też moje zachodniopomorskie, Słowianie rządzący się według praw demokracji bezpośredniej. System wiecowy najdłużej przetrwał u nas w Slawii. Słowianie Nadbałtyccy - jak to nas obecnie określicie - stanowili jedną wielką rodzinę. Nie znaczy to, że w tej rodzinie panowała jedność. Dzieliłiśmy się na plemiona, które z czasem połączyły się w zwalczające się nawzajem związki plemienne. W północnej części Slawii do największej potęgi doszły: Związek Wioletów zwanych inaczej Lucicami oraz Związek plemienny o nazwie Obodryci.

- **W Koszalinie nazwy tych związków plemiennych upamiętniają ulice: Lutyków**

**czasów panowania w Polsce Mieszka I i Bolesława Chrobrego, a następnie po krótkiej przerwie za rządów Bolesława Krzywoustego. Jednak wy Pomorzanie, jak tylko nadarzała się okazja staraliście się oderwać od państwa piastowskiego.**

- Mieliśmy do tego prawo. A poza tym, w ostatecznym rachunku, to nie my od Polski, ale Polska od nas się odwróciła. Po śmierci Bolesława Krzywoustego jego synowie bardziej byli zainteresowani walką między sobą o władzę, aniżeli utrzymaniem Pomorza przy swoim państwie. Zaraz po moich narodzinach, młodszy bracia mojego dziadka Mieszka III zwanego Starym, pozbawili go władzy zwierzchniej nad Polską. Stało się to akurat w momencie, kiedy jego zięć -mój ojciec książę Bogusław I potrzebował pomocy państwa piastowskiego, przed szykującym się najazdem na Pomorze ze strony dwóch największych potęg Zachodu i Północy, jakimi były wówczas państwa Henryka Lwa i Waldemara duńskiego. Co znamienne, ci dwaj dotąd wojujący ze sobą władcy zawarli ze sobą przymierze w odpowiedzi na sojusz jaki zawarł mój ojciec



(dawniej zwanych Lucicami bądź Wioletami) i Obodrytów (dawniej zwanych Obodryczami). Ponadto pamięć o Słowianach Zachodnich jest uczczona nazwami ulic: Słowiańska, Wenedów (tak dziejopisarze rzymscy a później Niemcy w średniowieczu nazywali Słowian) oraz Lechitów.

- Szkoda, że my Słowianie nie potrafiliśmy się zjednoczyć w jedną wielką całość. Za moich czasów żywa była jeszcze opinia wyrażona około dwustu lat przed moimi narodzinami - przez Ibrahima Ibn Jakuba, żydowskiego podróżnika i kupca z Hiszpanii: „Słowianie są to ludzie odważni i zaczepni. Gdyby nie było wśród nich rozdwojenia wskutek wielu rozgałęzień ich pokoleń (plemion) i rozdrobnienia ich plemion, żaden lud na ziemi nie mógłby się potęgą z nimi mierzyć.” (Z Kisielewski-Ziemia gromadzi prochy s.194)

- **Pewnie dalej tak by zostało, gdyby nie tylko Nadbałtyccy, ale wszyscy Słowianie potrafili się zjednoczyć w jedno państwo. Taka szansa zaistniała za**

z książętami piastowskimi. Owocem tego sojuszu byłem ja, jako że narodziłem się ze związku małżeńskiego -o czym już mówiłem w poprzedniej naszej rozmowie - mojego ojca Bogusława I z moją matką księżną Anastazją, która była córką Mieszka Starego.

Mieszko Stary nie tylko, nie wywiązał się ze swych zobowiązań wobec mojego ojca, ale sam przed swoimi braćmi szukał schronienia na Pomorzu. Najpierw przebywał u swojego drugiego zięcia Racibora, a potem jakiś czas u mojego ojca.

Ojciec nie mogąc liczyć na polską pomoc przed agresją duńską oraz wschodniemieckich feudałów zdecydował się w roku 1181, złożyć hołd cesarzowi niemieckiemu Fryderykowi Barbarossie. Jeżeli autor koszalińskiego hymnu uznał to za objaw kręactwa mojego ojca wobec Polski, to pozwolę sobie przypomnieć, że książęta z dynastii Piastów przyjęli zwierzchnictwo cesarza Niemiec w roku 1157 - czyli dwadzieścia cztery lata wcześniej.

fot. Urszula Rukiewicz



Jerzy Rudzik

75 rocznica męczeńskiej śmierci

# Jan Bauer – obrońca bytowskich Kaszubów

18 stycznia 1940 roku został zamordowany przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Aresztowany przez gestapo na początku września 1939 r. wraz z grupą czołowych działaczy Związku Polaków w Niemczech (m.in. Leon Wysiecki – ostatni nauczyciel języka polskiego na Kaszubach, Antoni Szreder, Ignacy Gostomski, Jan, Alfons i Edmund Styp-Rekowscy, Cyryl Rutz – wszyscy z ziemi bytowskiej). Bauer był jednym z nich, może najbardziej utytułowany. Sprawdzał się jako znakomity organizator i bojownik o polskość tutejszych Kaszubów, jednocześnie nauczyciel, wydawca, muzyk, kompozytor, twórca polskich szkół, w których uczono polskiego, religii w ojczystym języku.

Narażał się nieustannie nacjonalistom pruskim, władzom hitlerowskim. Głośny, tragiczny poniekąd bohater procesu sądowego z 1932 roku, przeciwko któremu wystąpiła cała machina propagandowa i biurokratyczna państwa niemieckiego u schyłku Republiki Weimarskiej. Zwalczała bezwzględnie legalną działalność Polaków w obronie przynależnych praw narodowych i kulturalnych polskiej mniejszości narodowej na ziemiach ówczesnej rejencji koszalińskiej.

## Nie doczekano się powrotu do Macierzy

Po I wojnie światowej Kaszubi z ziemi bytowskich, lęborskich, podobnie jak Polacy ze Złotowa i Babimojszczyzny nie powrócili do niepodległej Polski, gdyż takie były postanowienia traktatu pokojowego w Wersalu. Wielu Kaszubów opuściło wtedy ojczyste strony i przeniosło się do Polski. Jednak ci, co zostali podjęli na nowo trud walki o przynależne prawa, choć przejściowo tętno działalności patriotycznej osłabło. W 1932 roku w Bytowie powstaje koło Związku Polaków w Niemczech i podsekretariat V Dzielnicy (siedzibą Dzielnicy był Złotów).

Na przełomie lat 20 i 30 w Bytowskiem działało w 13 kołach prawie 700 członków. Podejmowano starania o utworzenie polskich szkół, co gwarantowały konwencje międzynarodowe i prawo pruskie. W części szkół ludowych (podstawowych) wzrosła liczba uczniów, których rodzice opowiadali się za wprowadzeniem nauki języka polskiego do programów szkolnych. W kilkunastu szkołach ponad połowa uczniów była tym zainteresowana.

Starania te spotkały się ze zdecydowaną kontrakcją ze strony władz. Wobec rdzennej ludności polskiej rozpętano represje, wręcz terror. Sypały się groźby, szykany, rodziców pozbawiano pracy (trwał kryzys ekonomiczny). Prezydent rejencji zamiast nauki języka polskiego oferował naukę gwary kaszubskiej. W Złotowskiem metody te okazały się bezskuteczne ze względu na wyższy stopień świadomości narodowej i doskonałą samoorganizację środowisk polskich. Kaszubi byli w gorszej sytuacji, ubożsi, poza rolnikami pozbawieni własnych warsztatów pracy i nieruchomości, zatem bardziej podatni na szantaż ekonomiczny. Władze pruskie z większą de-

terminacją zwalczały przejawy działalności narodowej Kaszubów, korzystając z pomocy bojówek nacjonalistycznych i policji.

## Nauczyciel z Powiśla

Bauer urodził się w Warmii w pobliżu Olsztyna w rodzinie zaangażowanej w obronie polskości, w akcji plebiscytową. Poznał tam wybitnego działacza polonijnego Jana Baczewskiego, który przekonał go do zdobycia wykształcenia w Polsce. Skończył więc studia nauczycielskie w Lubawie (wyższe seminarium) i podjął pracę w gdańskiej części Pomorza. Stąd został skierowany do Złotowa, aby w końcu znaleźć się w Bytowie, gdzie szybko zdobył zaufanie miejscowych rodzin kaszubskich, zaangażowanych w działalność patriotyczną (rodziny Cysewskich, Wróblów, Werrów, Styp-Rekowskich).

Od połowy lat dwudziestych stał się jednym z liderów polskiej mniejszości na Pograniczu – Kaszubszczyźnie bytowskiej, a jego pozycja systematycznie się umacniała. Zabiegał o polskie szkoły, prawa językowe, tworzył świetlice, biblioteki, zespoły sportowe i muzyczne. W 1929 roku doprowadził wreszcie do powstania polskich szkół w Płotowie i Osławej Dąbrowie. O ten status ubiegały się także szkoły w Ugoszczy i Rabacinie.

## Pruski szlaban

Niemcy mobilizowali wszystkie siły, by postawić tamę przeciw polskim aspiracjom. Osławiony sołtys Osławy Dąbrowy i szef nadleśnictwa Zimmermann w 1930 roku wyrzucił z pracy kilku polskich robotników leśnych. Inni pracodawcy niemieccy robili to samo w odniesieniu do rodziców posyłających dzieci do szkół nauczających po polsku lub upominających się o język polski. Urzędnicy pruscy i policja uznawali działania Polaków za nielegalne, grozili represjami. Bojówki szowinistyczne napadały na domy polskie, rozpydzały zebrań, zrywały imprezy kulturalne. Sam Bauer został aresztowany pod absurdalnym zarzutem szpiegowania dla Polski. Wtedy jeszcze władze uznawały, że trzeba staranniej zadbać o dowody. Atmosfera terroru, szantażu robiła jednak swoje, rodzice rezygnowali z posyłania dzieci do szkół polskich lub z takich starań.

## Pokazowy proces

Była to świadoma, przemyślana prowokacja pruskiej policji i sądów. Proces miał sparaliżować aktywność polskich środowisk, zniechęcić Kaszubów w ich dążeniach do polskiej szkoły, kultury i języka. W lutym 1932 roku oskarżono Bauera o działalność wrogą wobec państwa niemieckiego, stosowanie

nacisku i groźb wobec rodziców, by wysłali dzieci do polskich szkół, fałszowanie danych. Miał też fałszyfikować historię np. wygłaszać odczyty, w których twierdził, że „Bytów, Lębork i tereny po Odrę, to ziemie dawniej polskie i wrócą do Polski”.

Sąd był tendencyjny, nie dał wiary świadkom obrony, nie wszystkich zresztą dopuszczono. Świadców oskarżenia za to powołano w nadmiarze, niektórym udowodniono kłamstwa, ale bez konsekwencji. Część zarzutów była tak absurdalna, że nawet prasa niemiecka zwracała na to uwagę. Nie udowodniono zarzutu zdrady stanu, wzniecenia niepokojów społecznych. Policja fałszowała meldunki i raporty. Świadców szantażowano. Wyrok 1,5 roku więzienia dość powszechnie skrytykowano, tak też twierdzili Polacy i część kół liberalnych w Niemczech. Miała to być przestroga dla środowisk polskich. Bauerowi zakazano też pracy w pasie nadgranicznym i w szkołach.

## Zasługi Jana Bauera

Przyczynił się na pewno do wzrostu świadomości narodowej wśród Kaszubów. Był znakomitym nauczycielem, pedagogiem, działaczem polonijnym o wielu talentach: uczył historii Polski, Pomorza, tworzył zespoły muzyczne i śpiewacze, wydobywał elementy kultury kaszubskiej, dorabiał nuty do starych pieśni ludowych. Dzięki niemu kilkudziesięciu młodych Kaszubów ukończyło w Polsce uniwersytety ludowe i seminaria nauczycielskie. Prowadził też rozległą działalność patriotyczną wśród Związku Polaków, pisał artykuły do prasy polskiej w Niemczech.

## Zapłacił za więzienie

Czasem w polskiej prasie, nawet dzisiaj wyrażane jest przekonanie, że wprawdzie państwo pruskie było wrogiem wobec narodowych aspiracji Polaków (Bismarck), ale przestrzegało prawa i w tych ramach sądy wydawały w miarę obiektywne wyroki. Przykładem ma być choćby sprawa wozu Drzymały. Otóż to nieprawda, w każdym razie w czasach Republiki Weimarskiej czy tym bardziej w początkach reżimu hitlerowskiego, jak dowodzi sprawa Bauera, było to niemożliwe, zwłaszcza na terenach wschodnich i pogranicza z Polską. Bauer odtąd udzielał się nadal w pracy Polonii w Berlinie, Dreźnie i Kolonii. Musiał zapłacić za wikt i opierunek w więzieniu. Należy mu się nasz szacunek i pamięć za jego patriotyzm i dokonania na ziemiach kiedyś należących do rejencji koszalińskiej. W takich sprawach niestety nasza pamięć bywa wybiórcza i krótka.

## Literatura:

Stanisław Galikowski: Jan Bauer – bojownik o polskość ziemi bytowskiej. Zapiski Koszalińskie 3/31, 1967 r., s. 36 – 49.  
Wojciech Wrzesiński: Z historii V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech (1923 – 1939). Zapiski Koszalińskie 1967. Zeszyt 3 – 31, s. 24 – 36.  
Helena Lehr, Edmund Osmańczyk: Polacy spod znaku Rodła. s. 4 – 14. Wydawnictwo MON 1972.



Jerzy Żelazny

Tej treści zdanie skierowała pani siedząca przy komputerze do swego pomocnika.

- Należałoby powiedzieć: przyprowadź – zażartowałem. Ale żart ten nie został potraktowany przychylnie, raczej zerknięciem niechętnym, jakbym był jakimś intruzem, a nie poważnym klientem.

Ta wymiana zdań miała miejsce w jednej z koszalińskich księgarni. Wszedłem do niej z zamiarem kupienia ostatnio głośnej książki (w ubiegłym roku otrzymała nagrodę Nike) Karola Modzelewskiego pod nieco barokowym tytułem: „Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca”. Zdołałem powiedzieć nazwisko autora i pierwsze słowo tytułu, by natychmiast padło polecenie przyniesienia „kobyły”. Wydało mi się to sformułowanie dowcipne, ale moja chęć rozwinięcia żartu została utracona dość opryskliwie. W księgarni, jak to teraz zwykle bywa, było pusto, więc personel nie powinien narzekać na przepracowanie, a jedyne go klienta potraktować życzliwie. Ba, może tak by się stało, gdybym był młodszy. Ale niestety...

Wyznam, że do księgarni wchodzę z pewnym zawstydzeniem. Bo obawiam się, że w oczach personelu dojrzę ironiczne błyski, jakby chcieli rzec, masz już tyle lat i jeszcze kupujesz książki? Niedawno wszedłem do małej księgarni, by nabyć książkę szczecińskiej pisarki Ingi Iwasiów. Nie chcąc zakłócać sprzedawcy błogiego siedzenia za ladą, podszedłem do półki, poszukując samodzielnie tej pozycji. Nie było jej, więc zacząłem poszukiwać innych autorów, o których pisarskich dokonaniach przeczytałem w zapowiedziach wydawniczych. Trochę to trwało. Mój dłuższy pobyt przy księgarskich półkach zainteresowała, a może zaniepokoiła panią siedzącą za ladą, więc zapytała: - Poszukuje pan książki na upominek? W jakim wieku jest osoba, którą chce pan obdarować? - chciała mi doradzić. Ta ochota udzielenia pomocy w znalezieniu stosownej książki na upominek w istocie była sympatyczna, zasługująca na wdzięczność. Mnie jednak w tamtej chwili zdeprymowała, sądząc, że pomyślała owa pani, że jestem człowiekiem, który dla siebie książek nie kupuje, wiek, w którym kupuje się książki, już mi przeminał. Szczęśliwie znalazłem na półce niedawno wydaną mikropowieść Justyny Bargielskiej „Małe lisy”, wziąłem ją do ręki i powiedziałem do owej pani oferującej

# Przynieś kobyłę

pomoc w dobraniu książki na upominek. - Tej powieści szukałem, podobno jest świetnie napisana. - Była zdziwiona moim wyborem, bo książka jako upominek zbyt skromna objętościowo, chociaż w twardych okładkach.

To zdarzenie przypomina mi stary dowcip. Mężczyzna radził się swego kolegi, co kupić synowi na urodziny. Przyjaciel wymieniał różne modne zabawki, gadzety elektroniczne, ale zawsze słyszał, on to już ma. Wreszcie przyjaciel poradził: - Kup mu książkę. Ojciec solenizanta propozycję skwitował: - Książkę on też już ma.

Mnie spotkał podobny przypadek. Otóż pewien mój znajomek zobaczywszy, a było to na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, że kupiłem powieść Williama Faulknera „Świątłość w sierpniu” zdziwiony powiedział: - Masz w domu wiele książek i jeszcze kupiłeś taką drogą? Kosztowała 1650 zł. Nie wiem ile wówczas trzeba było zapłacić za pół litra.

Dla wielu osób książka jest elementem dekoracji mieszkania, więc jeśli kilka postawi się na półce, to widok jest zadawalający. Niektórym wystarczą atrapy grzbietów książek.

Wracając do moich odwiedzin księgarni - kiedyś w koszalińskim Empiku pytaniem o „Prawiek i inne czasy” Olgi Tokarczuk rozbiłem dwoje młodych sprzedawców, zwłaszcza dziewczyna nie potrafiła powstrzymać śmiechu i doprawdy nie wiem, co było powodem tego chichotu, może skojarzenie tytułu książki z moim wiekiem? Jeśli tak, to całkowicie nietrafne. Ba, ale żeby to zrozumieć, trzeba książkę przeczytać. A czy pracownicy księgarni czytają? Niektórzy pewnie tak albo przynajmniej zapoznają się z krótkimi informacjami wydawców o książce. Ale i to pewnie rzadkość.

Kupuję książki, które chcę przeczytać, a nie takie, które „należy mieć”. Oczywiście nie dotyczy to encyklopedii, wszelkich słowników, bez których pracę umysłową, a już literacką czy publicystyczną trudno sobie wyobrazić. Kupuję zwłaszcza nowości, gdyż wiem, że zanim pojawi się w bibliotece उपrzestępniona czytelnikom, to potrwa jakiś czas; poza tym ktoś może ubiec, wypożyczyć, trzeba czekać. Lubię kupować te książki, które z jakichś powodów są mi bliskie, których jednorazowe przeczytanie nie wystarczy, lecz chętnie do nich wracam, by ponownie przeczytać fragment, zwłaszcza ten, który uznałem jako najpiękniejszy. A kiedyś lansowałem pogląd, ale tylko na swój użytek - po co kupować książki,

skoro są biblioteki. Jednak szybko odstąpiłem od tej zasady. Książka pożyczona z biblioteki ma zasadniczą niedogodność - trzeba ją oddać, a są takie, które chce się mieć stale, by czasem zajrzeć, a często wystarczy popatrzeć na grzbiet okładki, by ożywić przeżycia podczas lektury.

Moje pierwsze zakupy książek były dość dziwne, patrząc z punktu widzenia dzisiejszych czasów. Otóż będąc uczniem liceum, pisałem do Gazety Grudziądzkiej (mutacja bydgoskiej Gazety Pomorskiej) notatki z życia własnej szkoły i innych szkół, wysyłano mnie też do zakładów pracy na zebrania organizacji młodzieżowej, a jeden raz nawet na wieś z ekipą robotników i działaczy partyjnych, którzy namawiali rolników do zakładania spółdzielni produkcyjnych (czyli, jak się to mówiło, kołchozów). Grupa robotników tak się zbratała z chłopami, że spotkanie zakończyło się wiejskiej gospodzie. Ja oczywiście nie uczestniczyłem w libacji alkoholowej, ale opisałem całe zdarzenie. Oczywiście nie zostało zamieszczone w gazecie, ale mnie już więcej nie proponowano podobnych wyjazdów.

Wspominam te zdarzenia, gdyż mają one związek z moimi pierwszymi zakupami książek. Otrzymałem bowiem za to pisanie do gazety wynagrodzenie w bonach na zakup książek. Trudno było znaleźć ciekawą pozycję - przeważały tak zwane produkcyjniaki i tłumaczenia książek wydawanych w ZSRR. Pamiętam, że w ten sposób kupiłem pierwszą powieść Tadeusza Konwickiego „Przy budowie”, wydaną w 1950 roku, wtedy bardzo chwalona przez krytyków, szermierzy tak zwanego realizmu socjalistycznego, gdyż spełniała wymogi tzw. powieści produkcyjnej; później jej autor (właśnie zmarł) starał się o niej zapomnieć. Pamiętam, że nabyłem „Burzę” Ilji Erenburga, a najcenniejszym nabytkiem za owe bonony był pierwszy tom dzieł Adama Mickiewicza, z tak zwanego Wydania Narodowego. Ten tom ukazał się w 1949 roku i obejmował wiersze poety. Wydanie Narodowe - gdyż ustawą postanowiono w latach 1948 - 1955 wydać wszystkie dzieła poety w związku z jego 150. rocznicą urodzin i setną śmierci. Ten tom wierszy Mickiewicza byłby to prawdziwy rarytas w mojej domowej bibliotece. Niestety, gdzieś mi zaginął, pewnie komuś pożyczyłem, a ten nie oddał. Nieoddanie książki to przykry zwyczaj - szklanek cukru odda, ale o książce zapomni.

## Taxi dla niepełnosprawnych

**Na ulicach Koszalina kursuje specjalna żółta taksówka. Powiatowy Urząd Pracy dofinansował usługę dla osób niepełnosprawnych. Usługi świadczy samochód typu LTC korporacji chińsko-angielskiej, który jednorazowo może zabrać dwóch niepełnosprawnych na wózkach. Są tylko cztery takie auta w Polsce. Do Koszalina samochód przyjechał z Warszawy.**

- Zwykle za trzaśnięcie drzwiami w taksówce płaci się około sześciu złotych, u

mnie to osiem złotych, ale oferuję dodatkowo pomoc przy wsiadaniu i opuszczeniu pojazdu - mówi Andrzej Ślusakowicz, z zawodu technik mechanik samochodowy, a na co dzień kierowca taksówki dla niepełnosprawnych. - Wystarczy zadzwonić pod nr tel. 570 470 047, aby skorzystać z usługi.

Szacuje się, że w Koszalinie obecnie mieszka około 5 tysięcy ludzi niepełnosprawnych.

**Tekst i fot. (m)**



**Członkowie Ikara: Paweł Znyk, Stanisław Żabiński i Władysław Kozioł przy żółtej taksówce dla osób niepełnosprawnych.**

# Po Szwajcarii, ale nie tylko śladami wielkich Polaków (4)



Dzisiaj o godz. 10.00 wyruszamy naszym niezawodnym oplem z Lucerny na południe Alp. Przed nami około 170 km. Musimy pokonać wiele wzniesień, potoków górskich i rzek, ale to nie jest trudne, bo nasza droga wiedzie po pięknej autostradzie – wiodącej do Włoch – do Mediolanu i dalej. Jest tu wiele łagodnych wzniesień, ale też wysokich gór, poprzeczanych rzekami wąwozów i krętych dolin. Musimy pokonać wiele ogromnych wzniesień, ale ułatwiają to nam częste na autostradzie tunele. Do Ticino jest ich kilkanaście. Niektóre mają po kilka kilometrów, jeden z nich – niedaleko Lucerny jest długości 9 km. Daniel cały czas kręci film. Wszyscy podziwiamy piękno Alp i okolicy. Jedziemy z szybkością 100 km, a pod tunelami Krzysztof zachowuje maksymalną prędkość do 80 km, choć w niektórych dopuszcza się 100 km na godz. Przed nami informacja, że za chwilę wjedziemy w największy tunel w masywie Alp – św. Gottharda. Z tego to masywu leżącego w środkowej Szwajcarii bierze swe źródła wiele rzek i jezior, wśród nich Ren i Rodan. W odległości około 80 km od Lucerny autostrada wpada pod ten masyw. Jedziemy tunelem pod św. Gotthardem – tunel ma aż 17 km długości. Pokonujemy go z szybkością 80 km na godz. Po przebyciu w nim kilku km robi się w samochodzie bardzo gorąco, tak jakby ktoś włączył ogrzewanie. Tunel jest pięknie oświetlony, jasny. Jest gorąco, ale wentylatory oczyszczają w nim nieustannie powietrze. Co jakiś kawałek mijamy zainstalowane w tunelu telefony i windy bezpieczeństwa, którymi można się wydostać na powierzchnię. Krzysz-



Locarno nad jeziorem Maggiore.

zjeżdżamy z autostrady, by zatrzymać się i spokojnie podziwiać góry, dalekie szczyty, alpejskie łąki, na których wypasają się krowy z przyczepionymi dzwoneczkami, widzieliśmy pasterzy z różkami alpejskimi (kilometrowy instrument dęty z drewna lub kory służący do dawania sygnałów na duże odległości) i przepiękne wiejskie domki (z dwuspadowymi dachami, wiszącymi okapami, ścianami zdobnymi w balkony, obwieszone malowniczo kolorowymi kwiatami) przytulone do tych gór. Zieleń łąk jest nieskalana, niebo błękitne, mniejsze góry pokryte lasami mieszanymi, wyższe iglastymi, a jeszcze wyżej widziane są nagie skały i szczyty. Autostrada wznosi się coraz wyżej, często musimy jechać pod górę, by nagle zjeżdżać w dół. Jedziemy przez liczne mosty, przecinamy tunelami trudne wzniesienia. Ruch samochodów coraz większy. Wszyscy bardzo pędzą.

Wjeżdżamy do Locarno, które przeszło do historii dzięki europejskiej konferencji pokojowej (1925 r.). Jesteśmy w mieście. Poszukujemy parkingu. Wreszcie jest – podziemny 3 piętra. Wjeżdżamy na drugie piętro. Wokół setki samochodów, ale znajdujemy miejsce dla naszego opla. Parkujemy i wychodzimy zwiedzać Locarno i Lago Maggiore – najpiękniejsze ze wszystkich alpejskich jezior, a także, jak chcą tego mieszkańcy, najpiękniejsze górskie jezioro świata. 2.300 godz. w roku z bezchmurnego nieba słońce ogrzewa szmaragdową taflę wody. Spacerujemy. Naprawdę jest tu cudownie. Pejzaże jak z bajki w tym najniższej położonym szwajcarskim mieście (205 m n.p.m.). Roślinność południowa. Na brzegach jeziora rosną migdałowce, krzewy forsycji i mimozy, wszędzie drzewa magnolii i palmy. Mnóstwo tu kwiatów i roślin sprowadzonych z przeróżnych stron świata. Urok tego miejsca odkryli już przed 300 laty angielscy arystokraci. Wokół jeziora podziwiamy wspaniałe pałace i rezydencje wśród rajszych ogrodów. Wszędzie tu mówią po włosku, już na samej autostradzie informacyjne znaki drogowe były w tym języku (w Lucernie po niemiecku, w Lozannie po francusku). Liczące 66 km długości jezioro Maggiore w 4/5 należy do Włoch, tylko jego północny cypel ze światowej sławy kurortami Ascona i Locarno leży w Szwajcarii. To właśnie Locarno upodobał sobie turyści najbardziej i tu organizuje się kwiatowe corso i znany festi-

wal filmowy. Znakomity klimat sprzyja spacerom nad jeziorem i kąpielom.

Piazza Granda to rynek miasta (jego akwarę przywieźliśmy do Polski), którego uliczki są bardzo wąskie i pogmatwane. Na wysokiej skale nad miastem i jeziorem góruje klasztor, do którego można dotrzeć kolejką zębatą.

Z Locarno udaliśmy się do Logano, największego miasta w kantonie Ticino (28 tys. mieszkańców) i czwartego co do wielkości centrum finansowego kraju. Locarno leży na wysokości 270 m n.p.m. nad brzegiem jeziora Lugano. Udało nam się znaleźć miejsce parkingowe na ulicy. Zwiedziliśmy Stare Miasto, jego kręte uliczki i zamknięte dla ruchu placze. Schodzimy do parku nad przepiękne, falujące wody Lugano. Wieje silny wiatr, szmaragdowe fale jeziora uderzają o jego kamienne brzegi. Jest bardzo ciepło i pięknie. Na jednym z miejskich



Lugano - nad jeziorem Lugano.

to jest doskonałym kierowcą i po 15 minutach pokonaliśmy tunel dłuższy niż odległość z Koszalina do Mielnia. Operator kamery uchwycił nasz wjazd i wyjazd do św. Gottharda.

Jesteśmy już w południowych Alpach, w kantonie Ticino, jedynym leżącym w całości na południe od Alp, obejmującym swą granicą północną część jeziora Maggiore, położonego na wysokości 193 m (najniższe miejsce w Szwajcarii). Kierujemy się do słynnego Locarno – cały czas autostradą, z której podziwiamy widoki południowych Alp. Jesteśmy nimi zaurzeczni.

Jeszcze przed samym Locarno pokonujemy 5,5 km tunel. Wcześniej przejeżdżaliśmy przez stolicę kantonu Bellinzona – miasto zamków (16.900 tys. mieszkańców) – położone w górskiej dolinie u podnóża dwóch ważnych przełęczy alpejskich – San Bernardino i Świętego Gottharda.

Za oknami samochodu niesamowicie piękne widoki, nieznane nam wcześniej. Czasami



Locarno - wjazd do podziemnego parkingu.

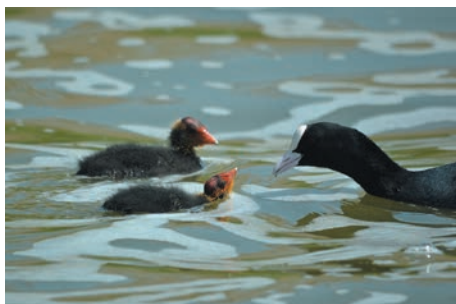
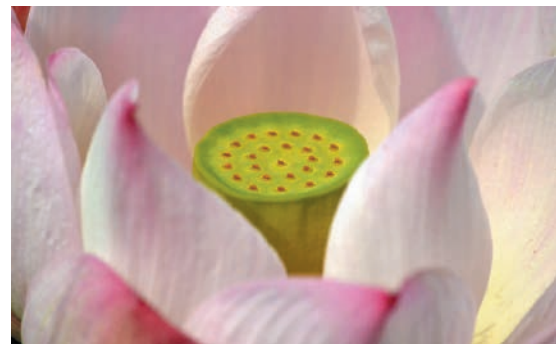
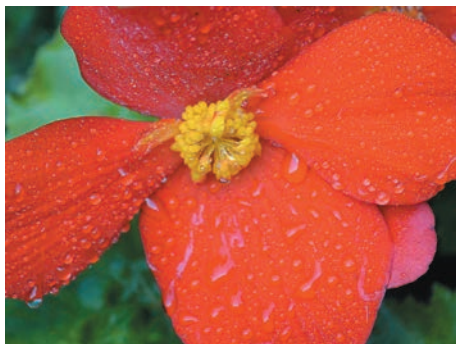
placów spotykamy wielu starozakonnych, zupełnie podobnych do tych widzianych w Jerozolimie. Robimy zdjęcia. Słońce zachodzi i musimy pożegnać Logano. Wracamy do Lucerny. Jeszcze raz przejeżdżamy tunel św. Gottharda i 2100 jesteśmy w naszym domu na Landenbergstr. 12. Była to nasza ostatnia wycieczka po Szwajcarii. Kończy się wrzesień. Jutro wyruszamy do Polski.

Opuścimy ten piękny kraj i Lucernę, która idealnie położona historycznie i geograficznie była dla nas znakomitą bazą wycieczkową. Chcielibyśmy tu jeszcze powrócić i wjechać kolejką zębatą na Pilatus i Rigi, by popatrzeć z góry na alpejskie krajobrazy i zapierające dech w piersiach widoki.

Zenon Kasprzak  
fot. autora

# Kwiaty i ptaki

To tytuł wystawy Marka Józkowa, którą można oglądać w klubie Bałtyk w Koszalinie, a już niebawem także w Centrum Edukacji Ekologicznej w Sarbinowie.



## Marek Józków

Absolwent Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Gdyni Orłowie.

Długoletni wykładowca w pracowni fotografii Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Koszalinie i sekcji fotografii Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skarpie”. Fotoreporter w gazecie codziennej „Goniec Pomorski”.

Jego fotografie prezentowane były na wystawach pokonkursowych na wszystkich kontynentach świata - m in. we Francji, Włoszech, Szkocji, Australii, Finlandii, Luksemburgu, Austrii, Danii, Brazylii, Kanady, Zambii i na Tajwanie. Laureat wielu nagród w kraju i za granicą.

Prezes Koszalińskiego Towarzystwa Fotograficznego, później Bałtyckiego Towarzystwa Fotograficznego. Odznaczony przez Federację Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce za osiągnięcia artystyczne, również przez Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Laureat nagrody prezydenta miasta Koszalina. W latach 2005 - 2007 członek Rady Kultury przy Prezydencie Miasta Koszalina.



# Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych

Zapraszamy na studia I stopnia (licencjackie) na kierunki administracja i pedagogika oraz studia II stopnia (magisterskie) na kierunek pedagogika. Oferta skierowana jest również do absolwentów studiów niepedagogicznych.



**Zapraszamy  
na studia wyższe**

**PEDAGOGIKA**  
I-go i II-go stopnia

o specjalnościach:

- gerontologia społeczna
- edukacja i opieka osób starszych
- pedagogika resocjalizacyjna
- pedagogika opiekuńczo - wychowawcza
- pedagogika ogólna

Na studia II stopnia przyjmowani są również absolwenci studiów I i II stopnia po kierunkach niepedagogicznych.

**ADMINISTRACJA**  
I-go stopnia

o specjalnościach:

- administracja doradztwa finansowo-podatkowego
- administracja sieci i systemów komputerowych
- administracja ochrony środowiska
- administracja publiczna
- administracja europejska
- administracja morska

Zapewniamy stypendia:

socjalne, Rektora dla najlepszych studentów, specjalne, zapomogi

**ul. Batalionów Chłopskich 79**  
**75-333 Koszalin,**  
tel./fax 94 346 14 60,  
94 341 45 27, 94 346 14 61  
**[www.kwsnh.edu.pl](http://www.kwsnh.edu.pl)**



## Studia Podyplomowe

- socjoterapia z diagnozą i terapią pedagogiczną
- edukacja elementarna – wychowanie przedszkolne i edukacja wczesnoszkolna
- przygotowanie pedagogiczne
- edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną – oligofrenopedagogika
- zarządzanie zasobami ludzkimi
- asystent osób starszych

**Informujemy, że rekrutacja na studia trwa do końca lutego 2015 roku.  
Pierwsze zajęcia planowane są na marzec 2015 r.**

**Dokumenty można składać w dziekanacie uczelni,  
ul. Batalionów Chłopskich 79, 75-333 Koszalin.**